Ner 272. Kraków, Sobota 27 Listopada 1886. Rocznik XXXIX.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** ciągną: S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit, za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Grudzień . . złr. 2·50

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Grudzień . . 6 marek

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 26 listopada.

Wczoraj zebrała się komisya dla spraw zagranicznych Delegacyi węgierskiej, aby wysłuchać sprawozdania swego referenta Dra Falka i ostatecznie takowe ułożyć. O przebiegu tego posiedzenia znajdujemy tylko krótki telegram w ostatniem wydaniu *Wiener Allg. Ztg*, który poniżej pod właściwą rubryką podajemy. — Austryacka komisya budżetowa zakończyła obrady nad sprawą karabinów rewolwerowych, a dziś odbędzie się pełne posiedzenie austryackiej Delegacyi, na którem wejdzie pod rozprawy preliminarz ministerstwa spraw zagranicznych. Spodziewają się zamknięcia Delegacyj dnia 2 lub 3 grudnia, a podobno już 6 grudnia ma się zebrać sejm dolno-austryacki, a za nim w parę dni rozpoczną swą pracę także inne sejmy krajowe.

Jak już wspomnieliśmy wczoraj, doniósł jeden z dzienników wiedeńskich, iż minister hr. Kalnoky złoży dalsze znaczące wyjaśnienia w plenum Delegacyi austryackiej, które dotyczyć miały zawarcia austryacko-niemiecko-angielskiego aliansu, o czem wspomniano, jako o rzeczy już dokonanej. W tej mierze piszą z Peszto do *Fremdenblattu*: „Doniesienia te nie wywołały tu zamierzonego prawdopodobnie sensacyjnego efektu. Po prostu nie zważano na nie, lub też nie brano ich na seryo. W tutejszych kołach dyplomatycznych znają dokładnie tradycye i zwyczaje Delegacyj i wiedzą, iż punkt ciężkości obrad spoczywa w komisyi i że polityczna akcya Delegacyi w przeważnej części zamyka się z wyjaśnieniami ministra w komisyi i z nawiązaną do nich dyskusyą. Odstępować od tego zwyczaju niema powodu tem bardziej, gdy faktycznie, jak to uznano, w żadnym parlamencie świata wśród zaostrzonego przesilenia zagranicznego nie złożono tak wyczerpujących objaśnień o programie i celach polityki rządowej, jak to uczynił tym razem minister hr. Kalnoky w komisyach obu Delegacyj. Byłoby trudno w *exposé* i w objaśnieniach hr. Kalnokiego wykryć choćby tylko jeden punkt, potrzebujący dalszych wyjaśnień. Co się zaś tyczy pogłosek o mającym się zawrzeć lub już zawartym aliansie między Austro-Węgrami, Niemcami i Anglią, to potrzeba tylko dokładnego studyum ministeryalnego *exposé*, aby z jego logicznych wniosków rozpoznać bezzasadność tych pogłosek. Program hr. Kalnokiego uznano powszechnie za program pokojowy, którego charakter sam przez się wyklucza ideę wojennych aliansów. Właśnie wypowiedziane przeświadczenie, iż istniejące trudności kwestyi bułgarskiej przezwyciężone być mają w sposób pokojowy poparciem wszystkich mocarstw interesowanych w utrzymaniu pokoju, zapewniło *exposé* hr. Kalnokiego tak ogólną zgodę i uznanie w granicach monarchii i daleko po za temi granicami. Jako jeden ze skutków, wywołanych oświadczeniami hr. Kalnokiego, okazuje się szczególnie uwagi godnem to, iż obecnie w prasie węgierskiej właśnie te organa, które dawniej podnosiły skargi i zarzuty przeciw małoduszności polityki zagranicznej, zastrzegają się stanowczo przeciw wszelkim wojennym zachciankom, a tem samem składają dowód, iż minister spraw zagranicznych pochwycił od początku należycie prawdziwy prąd opinii publicznej. *Budap. Tagblatt*, organ hr. Apponyi'ego, wyraża się lekceważąco i pogardliwie o doniesieniach względem rzekomego aliansu między Niemcami, Włochami, Anglią i Austro-Węgrami, nazywa je czczemi kombinacyami i zauważa, iż o podobnych układach niema mowy. Jeszcze w sposób bardziej zdecydowany wyraża się *Egyetertes*, a jego co do tego punktu wywody są pod pewnym względem tak trafne, — iż zasługują w rzeczywistości na dalsze rozszerzenie. *Egyetertes* nie wierzy w angielsko-niemiecko austryacki alians krótko z tego powodu, gdyż alians taki byłby naruszeniem zawartego z Rosyą stosunku, a do tego niema dotąd żadnego powodu. Nie był on za polityką w Skierniewicach zainaugurowaną, ale chce on dotrzymania naszych zobowiązań nawet gdy chodzi o Rosyę. Alians z Anglią byłby wojną z Rosyą. Wśród pewnych okoliczności, mogłaby ta wojna być pożądaną, lecz prowokować jej nie chcemy, jak długo za nią nie dadzą się przytoczyć skuteczne powody, ale co najwyżej tylko pozory.“

Ustęp mowy tronowej niemieckiej, tyczący się spraw zagranicznych, brzmi dosłownie: „Stosunki państwa Niemieckiego z wszystkiemi państwami zagranicznemi są przyjazne i zadawalające. Polityka Jego Cesarskiej Mości skierowaną jest bez przerwy ku temu, aby nietylko ludowi niemieckiemu zapewnić błogosławieństwo pokoju, ale i w celu utrzymania zgody między wszystkiemi mocarstwami spożytkować wpływ swój w radzie europejskiej. Wpływ ten wynika z wypróbowanego jej zamiłowania pokoju, z zyskanego przez to zaufania u innych rządów, z braku własnego interesu w sprawach bieżących, a szczególnie ze ścisłej przyjaźni, jaka Jego Cesarską Mość łączy z oboma sąsiedniemi dworami cesarskiemi.“

Ustęp ten mowy tronowej, odczytanej przez sekretarza stanu Böttichera, jest krótki i ogólnikowy. Zaznacza on, że stosunki Niemiec z państwami zagranicznemi są przyjazne i zadawalniające, zaznacza następnie utrzymanie pokoju i jednomyślności między wszystkiemi mocarstwami, jako cel polityki niemieckiej, a za skuteczny środek do osiągnięcia tego celu uważa wpływ, jaki Niemcy posiadają skutkiem okazywanego zawsze zamiłowania pokoju, dalej skutkiem ogólnego zaufania, bezinteresowności w kwestyach bieżących, tudzież ścisłej przyjaźni cesarza z oboma dworami sąsiedniemi. O sposobie, w jaki Niemcy wpływu swego używać zamierzają i o stanowisku, jakieby zająć im wypadło, gdyby wpływ ten okazać się miał bezskutecznym, nie wspomina mowa tronowa, jak się tego po ostrożności dotychczasowego występowania rządu niemieckiego naprzód spodziewać można było. Prędzej można było przypuścić, że mowa tronowa wyrazi pewność utrzymania pokoju, a przynajmniej mocne zaufanie w pewność utrzymania go, ale i tego niema w mowie tronowej, co daje nieco do myślenia.

Przyczyny przemilczenia tego mogą być dwojakie t. j. że albo sytuacya obecna budzi jeszcze w rządzie niemieckim pewne obawy, albo też rezerwuje sobie możność przedstawienia widma niebezpieczeństw w groźniejszej postaci od tej, jaką ma w rzeczywistości, na przypadek, gdyby w kwestyi pomnożenia wojska i zaprowadzenia nowego septennatu spotkać się miał w parlamencie z trudnościami.

Przedłożenie w sprawie wzmocnienia siły wojskowej zaznacza mowa tronowa zaraz na czele jako najważniejsze. W armii, zdaniem jej, spoczywa rękojmia trwałego zabezpieczenia dobrodziejstw pokoju, a chociaż polityka rządu jest zawsze pokojową, nie mogą Niemcy ze względu na państwa ościenne zrzekać się dłużej podniesienia siły wojskowej.

Żeby kwestya, zkąd wziąść pieniądze i jakiego systemu podatkowego rząd trzymać się zamierza, nie mąciła kwestyi zaprowadzenia nowego septennatu, połączonego z pomnożeniem wojska, a tem samem i ze znacznem podniesieniem wydatków rocznych, zapowiada mowa tronowa, że na pokrycie wydatków roku następnego zażąda rząd uchwalenia pożyczki, a z reformą podatkową wstrzyma się aż do chwili, aż „potrzeba jej zostanie przez lud uznaną, a uznanie to będzie zadokumentowane stosownie w wyborach do parlamentu.“

W Berlinie panuje widoczne niezadowolenie z dwuznacznej gry Rosyi, która, jak się teraz pokazuje, zapytywała się w Berlinie, czy Niemcy przyjmą opiekę nad jej poddanymi w Bułgaryi, a mimo odebrania odpowiedzi, która ją powinna była zadowolnić, oddała jednak w Rumelii wschodniej opiekę tę Francyi. Przyjęcie opieki tej przez Francyę uważają natomiast w Berlinie z tego powodu za usprawiedliwione, że się Rosya w czasie wojny tonkińskiej poddanymi francuskimi w Chinach opiekowała.

Poseł niemiecki u dworu austryackiego ks. Reuss udał się we środę na dwa dni do Pesztu. Podróż ta ma pozostawać w związku z obecną sytuacyą polityczną.

Fremdenblatt, omawiając treść księgi zielonej włoskiej, stwierdza z zadowoleniem, że zapatrywanie się Włoch na kwestyę bułgarską zgadza się we wszystkich punktach z zasadami, wygłoszonemi przez hr. Kalnokiego w Delegacyi węgierskiej.

Wiadomości nadchodzące z Belgradu zwracają w tej chwili pewną uwagę na siebie. Przybyć tam miał kuryer rosyjski z Wiednia z ważnemi, jak utrzymują, depeszami do króla. Król Milan, którego przyjazd był zapowiedziany na piątek, przybył już we środę do Belgradu nadzwyczajnym pociągiem. Następnie miał poseł rosyjski w Belgradzie odbyć długą naradę z ministrem spraw zagranicznych, poczem zebrać się mieli wieczorem u posła rosyjskiego serbski minister spraw zagranicznych i poseł francuski. *N. fr. Presse*, podając przytoczone fakta, powątpiewa o ich prawdziwości, chociaż zarzucanie sieci intryg przez Rosyę na wszystkie strony zdaje się być rzeczą dosyć prawdopodobną.

Budżet wspólny.

II.

Budapeszt 23 listopada.

† Wskutek położenia politycznego w Europie, w której od czasu podziału Polski podeptano prawa narodów, podnoszą się ciągle corocznie w sposób przerażający wydatki na utrzymanie sił zbrojnych. Wydatki te zwiększać musi każde państwo dla własnego bezpieczeństwa. Zdając sprawę z obrad Delegacyj w r. z., skreśliłem szczegółowy wykaz sił zbrojnych lądowych mocarstw europejskich, z których każde, wzmacniając nieustannie swoją armię, obronę krajową i pospolite ruszenie, rozporządza już milionami żołnierzy.

Niedawno w liście z d. 10 t. m. przedstawiłem ciągły a konieczny wzrost wydatków zwyczajnych na utrzymanie wojsk lądowych nawet w monarchii austryacko-węgierskiej, chociaż monarchia ta, której polityka jest zachowawcza a nie zaborcza, daleko powolniej powiększa wydatki na utrzymanie sił zbrojnych, aniżeli inne państwa, mianowicie aniżeli mocarstwa tchnące zaborczemi dążeniami, ale powiększać je musi. Dzisiaj wykażę wzrost wydatków monarchii austryacko-węgierskiej na utrzymanie i rozwój marynarki wojennej, wzrost wydatków konieczny pomimo zachowawczej polityki tego państwa, oraz pomimo, że temu mocarstwu kontynentalnemu zagraża głównie najazd ze strony Rosyi, że przedewszystkiem na odparcie tego najazdu na lądzie stałym i tej zaczepnej polityki rosyjskiej przygotować się musi monarchia austryacka utrzymaniem licznych wojsk lądowych, staraniem się o najlepsze ich uzbrojenie i umocnieniem swych lądowych granic. Te trzy fakta: 1) zachowawcza polityka monarchii austryacko-węgierskiej; 2) kontynentalne położenie tego państwa; 3) grożący mu głównie najazd od strony Rosyi — wytykają i określają cel i przeznaczenie marynarki wojennej austryackiej. To ścieśnione przeznaczenie floty austryackiej jest powodem, że wydatki na nią, chociaż corocznie rosną, są małe w porównaniu z sumami wydawanemi corocznie przez inne mocarstwa na utrzymanie flot wojennych. Przedstawiwszy przeznaczenie marynarki wojennej austryackiej, o którem w Delegacyach kilkakrotnie mówiono, wskażę, o ile wydatki na jej utrzymanie i rozwój odpowiadają temu jej przeznaczeniu, wreszcie teraźniejszy skład tej marynarki.

Nie chcąc bardzo rozszerzać i zapuszczać się dalej w przeszłość, przedstawię najprzód wzrost wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych monarchii austryacko-węgierskiej na utrzymanie i rozwój marynarki wojennej tylko od 1884 r.

Na utrzymanie i rozwój marynarki wojennej w 1884 r. uchwalono w wydatkach zwyczajnych 8,203.810 złr., w nadzwyczajnych 1,229.120 złr., razem **9,432.230** złr.; na 1885 rok uchwalono w wydatkach zwyczajnych 8,740.500 złr., w nadzwyczajnych 1,978 089 złr., razem **10,718.589** złr.; na 1886 rok w wydatkach zwyczajnych 9,025.840 złr., w nadzwyczajnych 2,168.970 złr., razem **11,194.810** złr.; na 1887 rok rząd preliminował, a Delegacya austryacka już dzisiaj uchwaliła w wydatkach zwyczajnych 9,145.009 złr., w nadzwyczajnych 2,171.030 złr., razem **11,316 039** złr. Przeto w ciągu tych lat czterech wydatki roczne zwyczajne i nadzwyczajne na utrzymanie i rozwój marynarki austryacko-węgierskiej wzrosły o 1,883.109 złr. Dodać tu zaś muszę nawiasowo, że w poczet wydatków na marynarkę nie są bynajmniej wliczone bardzo znaczne w ciągu ostatnich lat wydatki na fortyfikacye, wznoszone na lądzie stałym przed Polą (która jest w Austryi głównym portem wojennym i jedynym arsenałem morskim), i uzbrojenie tych fortyfikacyj działami olbrzymiego wagomiaru, gdyż wydatki te należą do działu wydatków nadzwyczajnych na fortyfikacye lądowe.

Lecz te wzrastające corocznie wydatki monarchii austryacko-węgierskiej na utrzymanie i rozwój marynarki wojennej, choć bardzo znaczne, bo wynoszące 11·3 milionów złr., są bardzo małe w porównaniu z sumami, wydawanemi na utrzymanie sił morskich przez inne mocarstwa europejskie. Trzeba to przyznać, mając nawet na względzie mniejsze zasoby finansowe Austryi i jej kontynentalne położenie. I tak: Wielka Brytania — będąca wprawdzie mocarstwem przeważnie morskiem, rozporządzająca wielkiemi zasobami finansowemi i posiadająca ogromne osady zamorskie — wydaje corocznie (w wydatkach zwyczajnych i nadzwyczajnych) przeszło 120 milionów złr. (licząc na nasze pieniądze) na utrzymanie swych flot wojennych; a nie wliczamy nawet w powyższą sumę wydatków na ten sam cel zamieszczanych w budżetach: indyjskim, australskim i kanadyjskim. Francya, która od r. 1876 powiększyła wydatki nadzwyczajne na flotę wojenną, wydała na ten cel w r. 1876 (licząc razem wydatki zwyczajne i nadzwyczajne) 193 miliony fr.; w 1877 r. 203 milionów fr.; w 1878 r. 221 milionów fr.; w 1879 r. 216 milionów fr.; w 1880 r. 218 milionów fr.; w 1881 r. 231 milionów fr.; w 1882 roku 242 miliony fr. Jakkolwiek zaś w latach następnych zmniejszyła Francya o kilka milionów coroczne wydatki na utrzymanie marynarki wojennej, to jednak znów w 1886 r. powiększyła je do 246 milionów fr. — Rosya, której budżety wydatków są mniej znane i mniej pewne, wydaje rocznie na utrzymanie floty wojennej około 45 milionów złr., licząc na nasze pieniądze. Cesarstwo niemieckie wydaje rocznie na marynarkę wojenną około 28 milionów złr., oprócz wielkich sum, które w latach poprzednich przeznaczono na powiększenie i umocnienie portów wojennych. Królestwo włoskie, które od lat 15-tu pracuje z wielkiem wysileniem nad powiększeniem wszystkich swych sił zbrojnych, a szczególniej marynarki wojennej, i którego flota wojenna jest dzisiaj parokrotnie liczniejsza od floty austryackiej, wydaje teraz corocznie około 20 milionów złr. na utrzymanie sił morskich. (Dla łatwiejszego porównania, podałem te wydatki mocarstw na marynarkę wojenną w sumach brzmiących na złr.).

Aby wyświecić ogólne położenie polityczne w Europie, winienem dodać, że wszystkie wymienione mocarstwa, z wyjątkiem jednej Anglii, cierpią, tak jak i Austrya, niedobór w budżecie, to jest, że ich wydatki są znacznie większe od dochodów. Nawet Francya, która swoje dochody przez powiększanie podatków podnosiła ciągle, a w r. 1885 podniosła do 2,956 milionów franków, i która aż do r. 1882 miała z małemi wyjątkami przewyżkę dochodów nad wydatki, ma już od 1882 r. co rok znaczny niedobór, który w wspomnionym roku 1882 wynosił 107 milionów, a 1885 r. wynosił już przeszło dwa razy tyle, bo 270 milionów franków, gdyż ogół wydatków wynosił w 1885 r. 3,226 milionów franków. (Wprawdzie w powyższym ogóle corocznych wydatków Francyi mieści się wielka suma nietylko na opłatę procentów od długu publicznego, ale także na umorzenie tegoż długu, a która to suma wynosi np. w budżecie francuskim na r. 1887 1,270 milionów franków).

Monarchia austryacko węgierska wydaje, jak wykazałem, nawet w porównaniu z swojemi mniejszemi zasobami finansowemi, mniej na utrzymanie sił wojennych morskich, niż inne mocarstwa. I słusznie, albowiem jest mocarstwem kontynentalnem, i główny nieprzyjaciel zagraża jej na jej lądowej granicy, dlatego przedewszystkiem musi wzmacniać swoje wojska lądowe i nie szczędzić wydatków na ich uzbrojenie najlepszą bronią, i na umocnienie swych granic lądowych. Jednak powiększa Austrya, jak przedstawiłem wyżej, i powiększać musi wydatki na utrzymanie i rozwój floty wojennej, już to z powodu, aby zabezpieczyć swoje granice morskie i porty przed napaścią nieprzyjacielskich flot, a także z powodu, iż nowe wynalazki, rozwój artyleryi, użycie nowych środków walki na morzu (torpedy, łodzie i okręty torpedowe) zmuszają tę monarchię (tak jak i inne mocarstwa) do przekształcenia całej floty wojennej i zastąpienia dawnych okrętów innemi, nowej budowy.

Ale rząd austryacko-węgierski proponując, Delegacye wspólne uchwalając wydatki na marynarkę wojenną, powinny jasno widzieć cel i przeznaczenie tej marynarki w monarchii austryacko-węgierskiej. Wprawdzie tak rząd, jak i Delegacye kilkakrotnie orzekły, że przeznaczeniem marynarki austryacko-

---

LARIK.

W roku 55 przed Chr. po raz pierwszy stanęły legiony rzymskie w Brytanii i zaczęły deptać drogi do podboju tych na północy ostatnich kresów starożytnego świata. Nie bardzo ta pierwsza powiodła się wyprywa, chociaż nią Cezar kierował, ale wnet złamano i męstwo obrony i opór morza, które jakby opieką otaczając wyspiarzy, rzymskie statki burzą rozbijało; gdzie raz stanęły legiony, tam i władza wszechwładnego Rzymu zasiewała się, pleniła i nowa przybywała prowincya.

Rzymianie, jak wszędzie, tak i tutaj, zadawalniali się zrazu uznaniem swego zwierzchnictwa, naczelników plemion sprzymierzeńcami swymi mianowali, zostawiając podbitym zupełny samorząd, cechy narodowe, własne sądownictwo, zwyczaj i obyczaj narodowy, którego nie znieważali, nie łamali przemocą, pewni, że sam się zetrze, usunie pod wpływem wyższej cywilizacyi rzymskiej i jej powabów estetycznych, a i zmysłowych. Gdy podbici opłacali daniny, a nie rwali się do oręża, mieli niewolę złotą, a pewnie niejeden zwalczony naród dzisiejszej Europy miałby prawo zazdrościć losu owym rzymskim prowincyom.

Brytania na kresach państwa najodleglejszych, a najmniej cenionych, niedługo tym systemem panowania rzymskiego cieszyć się mogła, bo oto legaci, dowódzcy wojsk, urzędnicy wszelkiego rodzaju, najrozmaitszych dopuszczają się nadużyć.

Nic lepiej nie określi stosunków, jak dobrze znane nam słowo: „diejatel“ lub „czynownik.“ Z tego, co Tacyt o Brytanii i tamtejszych rządach rzymskich napisał, mimowoli nasuwa się porównanie z diejatelami Milutyna nad Wisłą i z ajenturą Kaulbarsa w Bułgaryi.

Zaczęto waśnić naczelników plemion pomiędzy sobą, w najokrutniejszy sposób uciskać, gnębić religię, a mordować jej kapłanów Druidów, którzy najsilniejszym byli życia narodowego czynnikiem i opiekunem.

Daniny samowolnie zdwajano, zwyczaj narodowy, tradycya stały się przedmiotem pośmiewiska; naigrawano się i z bogów narodowych i narodu samego. Dziewice brytańskie porywano w ohydną służbę wyuzdania, broniącym czci córek ojcom konfiskowano ziemię i dobytek, sprzedawano ich jak niewolników.

To też porywali się do broni Brytonowie; rozpacz i nienawiść wrogów raczej, niż miłość ojczyzny, rzucała ich na rzymskie kolonie, okopy i warownie, ale w każdej walce spotykali się nietylko z legionami, lecz i ze zdradą własnych przewódców, co dla salwowania siebie z obozem zdobywców się łączyli. Walki te kończyły się zwykle klęską, upokorzeniem i jeszcze cięższym uciskiem Brytonów.

Król Silurów Caractacus występuje do walki o śmierć i życie, lecz ulega i wraz z całą rodziną wysyłają go zwycięzcy do Rzymu... w niewolę.

To znowu centuryoni porywają córki królowej Boadicci, ją samą znieważają. Wszystkie plemiona zbroją się do nowej walki. Królowa zbrojna, pełna zapału, jak lwica rzuca się na czele krociowego ludu na zdobywców. Kobiety z rozpuszczonemi włosami, z dziećmi u piersi, zagrzewają w obozie i mężów i synów do boju; Druidzi śpiewają modły i miotają straszne na wrogów przekleństwa. Zaczyna się walka, jak owa na murach Kartaginy, gdzie męstwo w szał się zamienia; wódz rzymski Petilius cofa się, ustępuje pod lawiną oburzonej godności człowieka i zemsty, ale wnet szykują się nanowo legiony; niewprawne do regularnej bitwy brytańskie tłumy nie mogą sprostać strategii i taktyce rzymskiej i giną; królowa Boadicca zabija się na polu walki, a rzymski historyk powiada, że odnieśli wtenczas Rzymianie zwycięstwo, jakiego dotąd nie znała historya.

Do wyniszczonej, nienawiścią i zemstą kipiącej prowincyi, przybywa za czasów Wespazyana Julius Agricola i sprawuje namiestnicze rządy od 78—85 r. po Chr. Widząc, że wyspiarzy nie złamie, ani nie wytępi, jął się polityki pochlebstwa i spokojnej obserwacyi. Łagodnością, rygorem w urzędach, poskramianiem wszelkich nadużyć, rozwojem przemysłu i handlu, budową miast, cyrków, pałaców, krzewieniem sztuki i literatury rzymskiej, sumiennym wymiarem sprawiedliwości, dokonał pacyfikacyi kraju, rozdwojenia ludności, uśpienia zemsty, a nawet zjednywać zaczął dla Rzymian tych, co się za rozumniejszych poczytywali i z faktami dokonanemi liczyć już wówczas umieli.

Takie tło tragedyi dawałaby historya, ale nie użył go w całości p. Jan Gadomski w tragedyi swej pięcioaktowej *Larik*, odznaczonej na konkursie warszawskim, a wydanej w Warszawie u Gebethnera i Wolffa 1886 r.. Autor nawet nie chciał posłużyć się materyałem historycznym całkowicie, bo mu nie o historyczną, ale „z motywów dziejowych“ osnutą tragedyę chodziło.

Stosunki w Brytanii są dlań jedynie dekoracyą teatralną, tak, że ani osoby działające, ani sytuacye nie potrzebowałyby się zmieniać, przekształcać, gdyby brytańską dekoracyę zmienić na inną. Jak w Komedyi Nieboskiej, okopy Ś tej Trójcy przenoszą akcyę nominalnie tylko na grunt polski, a Pankracy i hrabia Henryk są karyatydami idei poety, tak również i Larik wyrósł raczej z idei autora, niż z historyi Brytanii.

Larik, bogaty, znakomity patrycyusz brytański, nienawidzi Rzymian, i tę nienawiść pragnie przelać w dzieci swoje. Syn Kuno podziela zupełnie i wyobrażenia ojca i uczucia, ale córka Letta nie pojmując, dlaczego Rzymianie mają być wstrętni, skoro nic złego nikomu nie czynią, a weseli są, przyjemni, urządzają zabawy, sprowadzają piękne stroje, ojca szanują, a nazywają swoim przyjacielem. To też Letta zaprzyjaźnia się z Rzymianką Lidyą tem szczerzej, tem goręcej, że w domu surowego Larika żadnej niema przyjemności, ani towarzystwa dla swego wieku odpowiedniego.

„Ubrać mi się nie wolno, roześmiać mi się niewolno. Kiedy się wszyscy weselą, ja muszę butwieć w zamknięciu. W tych dniach będą igrzyska. Prosiłam, żebyśmy poszli. To mi powiedział, że nie o igrzyskach nam myśleć, ale w komorze siedzieć i płakać. Płakać? Wyobraź sobie, kiedy się wszyscy bawią, ja mam płakać?“ Tak się spowiada Letta przed Lidyą, nie zdolna zrozumieć ani sytuacyi politycznej, ani surowości ojca.

Wódz brytański Galgakus, zebrawszy liczne wojsko, postanawia uderzyć na miasto, siedzibę legata rzymskiego, ale dla pewniejszego zwycięstwa, chce w mieście wywołać rozruchy i z dwóch stron urządzić natarcie. Wysyła zaufanych z listami do Larika i drugiego ze starszyzny brytańskiej Brania, a w listach wzywa ich, aby podburzyli ludność i dali znać, kiedy będą gotowi. Posłańców lud dostrzega, ściga, jeden dostaje się do więzienia, a dwaj inni wpadają do domu Larika, i tu się chronią i kryją, a Larik obydwa listy Galgakusa odbiera.

Branio, poczytywany za patryotę brytańskiego, myśli tylko o własnem wyniesieniu, o zyskaniu jak największego u Rzymian zaufania; pragnie stać się legatowi niezbędnym, jako łącznik z podbitym ludem, a przykład wierności. Jest to oportunista, karyerowicz o najbrzydszych instynktach. Larik, mający wielkie u legata zachowanie, zawadza mu niezmiernie, bo mocą charakteru swego, powagi i inteligencyi przedniejsze od niego zajmuje miejsce i więcej się z nim liczą, niż z płaskim dworakiem Braniem. Wiedząc, że Larik gorącym jest patryotą, czyha, by go skompromitować w oczach Rzymian, usunąć, zgubić. Nasuwa mu się doskonała sposobność, bo rzymski dowódca Maro pragnie poślubić Lettę. Jeżeli Larik odmówi córki Rzymianinowi, skompromituje się w oczach legata. Roztropny Larik przewiduje intencye Brania, toż córki nie odmawia, ale jej zostawia zupełną swobodę rozporządzenia swą ręką. Letta z radością zgadza się na związek z Rzymianinem, a serce ojca krwawi się aż do rozpaczy, co jednak Larik przed światem najszczelniej zasłania.

W nowo zbudowanym cyrku mają się odbyć igrzyska. Lud tłumnie dąży na nieznane sobie widowiska, a z tego Larik korzysta, postanawia cyrk podpalić, winę złożyć na Rzymian, jakoby lud umyślnie dla zgubienia go do cyrku znęcili. Lud roznamiętniony chwyci za broń, zlecenie Galgakusa spełnione zostanie.

Wybuch nastąpił zawcześnie, Galgakus nie przybył, Rzymianie stłumili na razie wybuch powstańczy, Branio oskarża jawnie Larika o spiski i podpalenie cyrku, Larik dostaje się do więzienia, w którem przebywa już Kawort, ów ujęty wysłanik Galgaka.

Tymczasem Maro wyrzeka się małżeńskiego związku z córką zbrodniarza, a że nie może stłumić w sobie płomiennej, a zmysłowej miłości, Letta zaś za słaba, by oprzeć się pokusie, więc skoro nie żoną, zostaje Letta kochanką rzymskiego wodza.

Branio dowiaduje się, że Larik ma list do niego od Galgaka; lękając się skompromitowania, przybywa do więzienia, aby list od Larika wyłudzić obietnicą ułatwienia spiskowcom ucieczki. Larik nie wierzy tym obietnicom, lecz domaga się własnej wolności. Tego mu Branio odmawia, a Larik nie oddaje mu listu. Przez nienawiść i zemstę odsłania Branio Larikowi stosunek Letty z Maronem.

Rozpacz ogarnia Larika. Córka shańbiona w objęciach tego, który jest tyranem ojczyzny, a jego katem wnet będzie; spisek nie udał się, Galgakus straci nadzieję zwycięstwa, a on Larik, na którego liczą, który ma być dźwignią narodowego ducha, w więzieniu, ubezwładniony. Teraz nienawiść jego do Rzymian rośnie, a pali go żądza zemsty nad Braniem, sprawcą niepowodzeń powstania, zdrajcą. Zgubić go myśli, pragnie, ale jak? Branio zostawił swój miecz w więzieniu, mieczem można zabić Kaworta, a przy trupie rzu-

węgierskiej nie jest prowadzenie wojny zaczepnej na morzu, mierzenie się na otwartem morzu z olbrzymiemi flotami mocarstw morskich, jak Anglia, Francya, a nawet jak teraz Włochy, ale musi się ograniczyć marynarka wojenna austryacka na **skutecznej obronie morskich granic państwa i jego portów.** Dobre zabezpieczenie granic państwa jest ważnym warunkiem jego siły i działalności i daje mu większą swobodę ruchów w świecie politycznym. Pod tym względem Anglia jest w położeniu najlepszem, trudnem do osiągnięcia przez inne mocarstwa, gdyż otoczona do około morzem ma zabezpieczone wszystkie granice przez swoją olbrzymią flotę.

Obrona granic morskich i portów, oto **cel i przeznaczenie floty wojennej austryacko-węgierskiej.** Nie można skutecznie bronić wybrzeży morskich samemi fortyfikacyami lądowemi, choćby już z tego powodu, że nie można ufortyfikować silnie całej, kilkadziesiąt mil długiej linii wybrzeży. Skutecznie bronić granicy morskiej można tylko w takim razie, jeżeli, oprócz umocnienia ważniejszych punktów wybrzeży, posiada broniący także odpowiednie środki walki na morzu przed wybrzeżem; środkiem tym jest stosownie zorganizowana flota wojenna, a mianowicie w dzisiejszym stanie marynarki są torpedy, okręty torpedowe i łodzie torpedowe. Dlatego wydatki na dostarczenie siłom morskim austryackim dostatecznej liczby okrętów i łodzi torpedowych, najlepszego (względnie do dzisiejszej chwili) typu i budowy, odpowiadają zupełnie celowi, który mieć winna marynarka wojenna austryacka.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Poznań 24 listopada.

Urzędowy komunikat, zamieszczony w wielu pismach berlińskich, ogłasza *urbi et orbi* z tryumfem, że komisya kolonizacyjna wykupiła całe dwie mile kwadratowe ziemi polskiej w Księstwie i Prusach zachodnich. Użycie tej przestarzałej już dzisiaj w Niemczech miary, jest widocznie obliczone na efekt, godzi się przeto przypomnieć, że komisya zakupiła dotąd 40.000 morgów, czyli 10.000 hektarów, płacąc za hektar około 600 marek. Ponieważ w motywach do ustawy kolonizacyjnej obliczono hektar ziemi po 540 m., przeto różnica wynosi dotąd 600.000 marek. Że zaś nad to koszta urządzenia osady i budowy obliczono na 300 m. za każdy hektar, każdy hektar więc będzie kosztował rząd okrągło 900 marek. Koszta uregulowania ciężarów komunalnych, szkolnych i kościelnych w nowo powstających osadach wynosić będą co najmniej 100 m. z hektara, tak, że na każdy hektar gruntu wypadnie 1000 marek kosztów. Gdyby rząd chciał mieć od kapitału choć 2%, musiałby kolonista płacić 5 marek z morga dzierżawy. Ciekawiśmy, czy się takich znajdzie wielu!

Minister spraw wewnętrznych Puttkamer był w tych dniach w naszem Księstwie. Odwiedziwszy najprzód Wschowę, przybył do Poznania przed wczoraj wieczorem i przenocowawszy u naczelnego prezesa hr. Zedlitza, wyjechał wczoraj do Gniezna. Na sali ratusza gnieźnieńskiego odbyła się narada w sprawie podziału powiatu gnieźnieńskiego na: gnieźnieński i witkowski, a jakkolwiek nie wiemy, jaki był ostateczny rezultat tej konferencyi, możemy śmiało przypuścić, że podział przyjdzie do skutku. Dotychczasowy powiat gnieźnieński płacić będzie wprawdzie kilkadziesiąt tysięcy marek podatku rocznie więcej, ale cóż to znaczy wobec korzyści, jakie osiągnie rząd, zyskując przy wyborach kilkaset głosów więcej! Podział powiatów tak w Księstwie, jak w Prusach zachodnich będzie, jak się zdaje, jedynym, nowym, antipolskim projektem, który rząd przedłożyć zamierza przyszłej sesyi sejmu pruskiego. Nie brak wprawdzie nowych planów skierowanych przeciwko Księstwu, ale roboty przygotowawcze są jeszcze w takiem stadyum, że chyba przyszły sejm będzie mógł obradować nad niemi, jeżeli wogóle rząd nie uzna za stosowniejsze zaniechać ich zupełnie.

Tutejsze Towarzystwo „Stelli,“ obejmujące w swem gronie wszystkie ruchliwsze żywioły kupieckie i przemysłowe, od dawnego już czasu obchodzi z wielką świetnością rocznicę śmierci Adama Mickiewicza. Jestto Towarzystwo, które się cieszy ogólną sympatyą naszej publiczności, choćby dla tego, że od lat kilkunastu przedstawia piękny obraz harmonii i zgody, czego najlepszym dowodem jest fakt, że na czele tego Towarzystwa stoi od lat przeszło dziesięciu przemysłowiec poznański p. Albin Andruszewski. I w tym roku „Stella“ zajęła się gorliwie uczczeniem pamiątki zgonu wielkiego wieszcza, a nie wątpię, że jak przeszłemi laty, tak i tym razem publiczność zbierze się tłumnie, ażeby godnie uczcić pamięć twórcy *Pana Tadeusza.*

Paryż 23 listopada.

Rozprawy budżetowe mają się ku końcowi W dawnem ciele prawodawczem za drugiego cesarstwa, a jeszcze więcej za monarchii lipcowej rozprawy te bywały chwilą popisu największych mówców Francyi, szerokiem polem do rozwijania poglądów politycznych i systematów ekonomiczno-społecznych. Obecnie poziom tak się obniżył — że z wyjątkiem jedynej mowy Raul Duvala, która nietyle świetnością oratorską wzbudziła silne wrażenie, ile tem, że mowca stanął poza stronnictwami i ze stanowiska patryoty francuskiego wypowiedział prawdę republikańskiej lewicy i prawicy monarchicznej — żaden mowca nie wzniósł się ponad mierność. Była to ciągła szermierka o to pytanie: na kim ciąży wina tej rozrzutności, którą tu zowią *gaspillage budgetaire?* Dep. Fernand Faure w długiej i pełnej ciekawych szczegółów mowie oskarżał o rozrzutność administracyę; twierdził, że ministrowie sami nie trzymają lejców w ręku, tylko puszczają wodze biurokracyi, która ciągle czyni wyłomy w preliminarzach i pochłania miliony milionów bez odpowiedniej kontroli. P. Faure w konkluzyi żąda większej ingerencyi władzy prawodawczej i przewagi deputowanych nad prefektami. Wręcz przeciwnie przedstawia przyczyny złego bezimienna broszura o stanie finansowym Francyi. Dowodzi ona i wykazuje, że ten *gaspillage* ma swe źródła w systemie parlamentarnym dzisiejszej republiki, zwłaszcza wobec wyborów, gdzie większość utrzymuje się i uzupełnia przez ciągłą kooptacyą ludzi jednej barwy i jednego stronnictwa — a to za pomocą czerpania w budżecie na szkodę skarbu państwa. Broszura ta wykazuje, co już dawniej sam nawet Leon Say dowodził, że wystarcza, aby jeden z deputowanych wywierał nacisk na korzyść interesów lokalnych głównie ze względu na wybory w duchu radykalnym, aby najniepotrzebniejsze roboty publiczne, najbardziej karkołomne przedsiębiorstwa miały przed sobą otwarte kasy rządowe.

Dwie te opinie, z których jedna oskarża biurokracyę, druga nadużycia parlamentarne, schodzą się atoli w tym pewniku, że ministeryum nie ma żadnej polityki finansowej i ekonomicznej, że na wszystko zezwala, byle okupić sobie nieco spokoju, czy nacisk wychodzi od prefekta, czy od deputowanego.

Tymczasem wobec bardzo niekorzystnych cyfr budżetu pocieszają się tu artykułem *Revue nouvelle*, który wykazuje, że Francya jest w posiadaniu największej ilości monety złotej ze wszystkich państw świata, a po niej dopiero idą Stany Zjednoczone, Anglia i Indye. Mocarstwa zaś kontynentalne europejskie nie mogą się wcale mierzyć z Francyą w złotej monecie, jak gdyby sama ilość pieniędzy złotych o bogactwie kraju decydować miała.

Z dotychczasowych rozpraw budżetowych przewidzieć łatwo, że zakończą się one znacznemi okrojeniami preliminarza rządowego, a nawet sprawozdania komisyi.

Śmierć Pawła Berta dała powód do mnogich demonstracyj masońskich na jego cześć. Wielkie odbywają się manifestacye w lożach, w których też postanowiono wznieść pomnik dla wielkiego sekciarza. Następstwo po Pawle Bert w misyi dyplomatycznej, która mu się wcale nie powiodła, ma objąć p. Bihourd, dotychczasowy zarządca Tunisu.

Minister Boulanger, który niedawno wywołał tyle sensacyi w Europie swojemi przemowami i zapowiedzią, aby taktykę obronną zamienić na zaczepną i podobno zaszkodził nią nie mało losom Bułgaryi, gdyż ks. Bismark w rozdrażnieniu na na tę wyzywającą postawę Francyi, zostawił Rosyi *carte blanche* w Bułgaryi, minister ten nielubi, aby minął tydzień bez nowej przemowy, przypominającej jego osobę. Świeżo przemawiał na Zgromadzeniu straży ochotniczej pożarnej, ale tym razem nie rzucił żadnej petardy.

Wszyscy są w naprężonem oczekiwaniu z czem wystąpi przed Zgromadzeniem narodowem komisya obradująca nad sprawą rozdziału państwa od Kościoła. W komisyi tej, z wyjątkiem jedynego biskupa Freppela nie zasiada nikt z prawicy, ale obóz nieprzyjaciół Kościoła dzieli się tam na dwa odcienia: oportunistów i radykałów. Pierwsi chcieliby rzeczy ale nie nazwy, chcieliby dalszych naruszeń praw kleru pod pokrywką utrzymania strzępków konkordatu Napoleona I. Drudzy dążą do jawnego i głośnego zerwania. Kto wie czy pierwsi nie są bardziej szkodliwi. — Czemże jest w istocie to związek państwa z Kościołem, kiedy państwo jest pogańskie i zasadę *l'état est athé* przeprowadza z fanatyzmem we wszystkich instytucyach? Pojawił się w komisyi także wniosek fakultatywnego wprowadzenia tej separacyi państwa od Kościoła, wniosek niejasny, chcący zostawić do woli każdego departamentu, i każdej gminy, czy ma, lub nie, utrzymać proboszcza, bo do tego ostatecznie redukuje się dzisiaj cały ten związek państwa z Kościołem. Tymczasem zaś odbywają się co parę dni zebrania ligi *des libres penseurs*, gdzie skrajna lewica, poparta przez kluby i sektę, wiąże się do głosowania za najradykalniejszym wnioskiem przeciw Kościołowi.

P. Drumond, autor głośnej książki *La France juive*, nie przestaje zajmować opinii paryskiej i francuskiej. Świeżo Albert Wolff z *Figara*, bardzo dosadnie scharakteryzowany przez Drumonda — po kilku miesiącach ripostował mu na mnogie zarzuty zarzutem, jakoby Drumond był sekretarzem p. Marchal, który miał być płatnym szpiegiem — niewiadomo nawet czyim. Drumond w odpowiedzi przypomniał, że Wolff, przyjaciel i współpracownik Recheforta z *Latarni* — napisał na Rocheforta najohydniejsze oskarżenia, w chwili, gdy ten stawał przed sądem wojennym w Wersalu. Obaj przeciwnicy rzucili sobie w twarz zarzuty antihonorowe, ale z taką gracyą, że nie zdaje się, aby skutkiem tej polemiki miało się powtórzyć spotkanie, w rodzaju tego, jakie miał Drumond z współredaktorem *Gaulois*, p. Mejer.

W miejsce p. de Falloux, Akademia czterdziestu wybrała p. Greard, profesora uniwersytetu paryskiego. Upadła zaś kandydatura hr. d'Haussonville i p. Oskara Vallée. P. d'Haussonville z trzech współubiegających jest najwięcej znany. Jest on prawnukiem pani Staël, wnukiem księcia Wiktora Broglie, bratankiem autora dzieła *Le secret du roi*. O tej rodzinie mówią, że w jej żyłach zamiast krwi płynie atrament. Mimo takiej parenteli w literaturze — i mnogich własnych dzieł i rozpraw, pisanych z dziedzicznym talentem — zwyciężył kandydat uniwersytetu, kandydata „familii“ i p. Vallée, kandydata magistratury sądowej.

Najj. Pan postanowieniem z d. 21 listopada b. r. nadał zarządcy męskiego zakładu karnego we Lwowie Piotrowi **Maciukiewiczowi** w uznaniu jego wieloletniej i bardzo skutecznej działalności służbowej tytuł i charakter dyrektora zakładu karnego.

Z obozu ruskiego.

P. Partycki ukończył już w *Dile* swoją historyczno-lingwistyczną polemikę z X Petruszewiczem, któremu udowodnił nieznajomość własnego, ruskiego języka, bezpodstawność pochwał dla „książkowego“ czyli rosyjskiego, a zarazem szkodliwość tendencyj, ukrywających się pod pozorem tych niby czysto lingwistycznych wywodów.

X. Petruszewiczowi i innym z tego obozu idzie głównie i wyłącznie o wykazanie wrzekomej jedności Rusinów z Rosyanami. Uderzając w tę stronę, p. Partycki cytuje liczne historyczne dowody, a między innemi przytacza słowa Andrzeja, syna Monomacha, który rzekł do wielkiego kniazia Wsewołoda: „Lepsza mi śmierć z drużyną w swojej ojczyźnie, niżeli Kurskie księstwo.“ Kniaź halicki Daniło, koronowany królem ruskim, posiadał Ukrainę, Wołyń i Halicz, a na myśl mu nawet nie przychodziło jednoczyć to, co do słowiańskiej Rusi nie należało. Ani Rościsławiczom, ani Romanowiczom, ani późniejszym ukraińskim Kozakom, nie śniło się nigdy o narodowej jedności z Moskalami. „Idź do Suzdalu swego!“ wołali przodkowie Rusinów do moskiewskich książąt... „Niemniej, jak X. Petruszewicz — pisze dalej p. Partycki — i ja boleję nad tym religijnym i politycznym radykalizmem, który teraz wichrzy w niektórych młodych umysłach. Ale, przyłożywszy rękę do serca, powiedzcie sumiennie, kto-to pozbawia młodzież narodowych ideałów, kto bezcześci własną historyę, kto szerzy waśń, a wskutek tego indyferentyzm religijny nawet wśród ludu? Nihilizm z góry wywołuje nihilizm z dołu, bo już-to takie odwieczne prawo w naturze, że jedno złe pociąga za sobą drugie. *Das ist der Fluch der bösen That...* Czyż młodzież może entuzyazmować się opisami rozbojów Waregów, które X. Petruszewicz tak sławi? Ruś niejednokrotnie staczać musiała ciężkie walki, nieraz pragnęła rozgrzać się dziejowemi wspomnieniami, zaczerpnąć z przeszłości żywej, uzdrawiającej siły, a wśród tych walk o istnienie, X. Petruszewicz pisze nam o „Koroczunie-Kraku,“ o „Symarglu,“ o „wspaniałej osobistości Ruryka,“ o święcie kobyłek i innych równie niesmacznych przedmiotach. Biedny naród, który się karmi takiemi ideami! Czyliż on kiedy przeczuwał, że fundusze złożone na założenie „Matycy“ nie pójdą na jego korzyść, lecz posłużą X. Petruszewiczowi do propagowania na Małorusi językowego nihilizmu?... W czasie tym — kończy wywody swoje p. Partycki — kiedy w gimnazyum akademickiem we Lwowie uczył języka ruskiego X. Łukasz Cybyk (przyjął następnie prawosławie i wskazał drogę Naumowiczowi), my, uczniowie, postępowaliśmy zupełnie metodą X. Petruszewicza — ze słownikiem Szmida w ręku każdy wyraz małoruski mogliśmy łatwo przemienić na rosyjski. X. Cybyk, chociaż sam wielki zwolennik rosyjskiego języka, nieraz aż za głowę się chwytał czytając nasze wypracowania, dobieraliśmy bowiem jak najmniej zrozumiałych wyrazów, w rodzaju tych, jakie spotkać można na szyldach rosyjskich, jak np.: „fafajki,“ „palka,“ „riuszi“ itp. Byłoż nieraz dość śmiechu w klasie, gdy uczniowie zaczęli odczytywać te swoje „twardorusskie“ roboty.“ Język X. Petruszewicza, zdaniem p. Partyckiego, jest zupełnie podobny do owych wypracowań studenckich. Udawadnia to p. Partycki przykładami, w jaki sposób X. Petruszewicz poprawia jego małoruskie wyrażenia. I tak np. wyraz małoruski „majże“ co znaczy: prawie, poprawia X. Petruszewicz na rosyjskie „poczti.“ „Poczta,“ powiada na to p. Partycki, znaczy u Rusinów zupełnie co innego, a „poczty“ wszak to *imperativus* od „poczytyty,“ uczcić. Tak samo wyraz małoruski „dejakij,“ niektóry, poprawia X. Petruszewicz na rosyjskie: „niekotoryj;“ wyraz małoruski „okremyj,“ osobny: na rosyjski „osobnyj;“ „traktaty pro Szewczenka“ (traktaty o Szewczence) na „traktaty *kasajuszczyisia* Szewczenka.“ Wyraz „kasatsa“ czysto rosyjski, znaczy: dotyczyć, odnosić się do czegoś; ruskie „kasaty,“ „pidkasaty“ ma zupełnie inne znaczenie. „Z takiemi poprawkami, woła w końcu p. Partycki, „idźże do swego Suzdala!“

Brak miejsca nie dozwala nam przytaczać więcej wyjątków z ciekawej rozprawy p. Partyckiego. Może to zechcą uczynić łaskawie te bardzo liczne dzienniki polskie, które korzystają z niniejszych artykułów i przedrukowują je całemi szpaltami, bez zacytowania *Czasu*, a dodając tylko inny tytuł. Mybyśmy także na zasadzie wzajemności chcieli choć raz skorzystać z ich „pracy.“

Z Delegacyj.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej Delegacyi austryackiej odczytał del. **Czerkawski** swój referat o nadzwyczajnych wydatkach na wojsko. Referat kończy się wnioskiem przyznania zarządowi wojennemu żądanych sum pieniężnych. Minister wojny hr. Bylandt, posiłkując się także pomocą pułkownika Hermanna, dawał przez przeszło 2 godziny wyjaśnienie o technicznej stronie kwestyi karabinów rewolwerowych, poczem kredyt na te karabiny został przyjęty jednogłośnie.

Komisya dla spraw zagranicznych Delegacyi węgierskiej odbyła wczoraj posiedzenie, na którem weszło pod obrady sprawozdanie Dra Maxa Falka o *exposé* hr. Kalnokiego i o sytuacyi zagranicznej. Ze względu na ważność przedmiotu i na spodziewane rozprawy, nie wezwano na to posiedzenie stenografów, lecz uznano je na razie za tajne. Przed odczytaniem referatu Falka, zainterpelował hr. Eugeniusz **Zichy** hr. Kalnokiego w sprawie kandydatury ks. Mingrelii na tron bułgarski. Minister odpowiedział, iż co do tej sprawy nie może dać obecnie żadnej odpowiedzi. Nad kandydaturą ks. Mingrelii rozwinęła się dłuższa dyskusya, w której wzięli udział: hr. Juliusz Andrassy, hr. Albert Apponyi i Ludwik Czernatony. Rezultatem dyskusyi było, iż kandydatura ks. Mingrelii na tron bułgarski nie znalazła zupełnie żadnego poklasku w Delegacyi węgierskiej i zażądano, aby takowa została odrzuconą.

Nad złożonem przez Dra Falka sprawozdaniem komisyi o sytuacyi zagranicznej, rozwinęła się obszerna dyskusya, podczas której hr. Juliusz **Andrassy** miał dłuższą przemowę. Niektóre punkty sprawozdania doznały bardzo istotnych i ważnych zmian wskutek przyjęcia zaproponowanych przez Czernatonego, Schlaucha i Abranyi'ego poprawek. Sprawozdanie to przyjęto następnie w dyskusyi ogólnej, poczem rozpoczęły się rozprawy szczegółowe.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 25 listopada

Przewodniczący Prezydent Dr **Szlachtowski.**

Na początku posiedzenia, jak zwykle, odczytany został cały szereg pism, do Rady nadeszłych, z których następujące obchodzą szerszą publiczność: pismo klubu cyklistów o odstąpienie na porę zimową ujeżdżalni wojskowej pod Kapucynami bezpłatnie, lub za wynagrodzeniem; pismo to prosi także o pozwolenie Rady, aby cykliści mogli jeździć w zimie w alejach plantacyjnych, a dziać się to może bez szkody, publiczność bowiem zimową porą nie używa przechadzki po plantacyach. Dalej odczytano znaną odpowiedź rządu na wniesione telegraficznie do hr. Taaffego podanie prezesów Rad pow. i prezydentów Lwowa i Krakowa, w sprawie rezygnacyi marszałka Dra Zyblikiewicza. Podano też do wiadomości Rady pismo Namiestnictwa o mianowaniu hr. Kazimierza Borkowskiego delegatem Namiestnictwa w Krakowie.

Osobne zawiadomienie wystosowało do Rady tutejsze Towarzystwo opieki nad weteranami z r. 1830/31, donosząc o pamiątkowem nabożeństwie za poległych, które odprawić się ma w poniedziałek d. 29 b. m. o godz. 11½ w kościele OO. Dominikanów, i zapraszając Radę do uczestnictwa w nabożeństwie.

Właściciele realności, położonych przy ulicach: Pawiej, Tauiej i Kurniki, wnieśli protest przeciw uchwale Magistratu, zezwalającej p. Przeworskiemu na położenie toru kolejowego w poprzek ul. Pawiej. Prośba ta wykazuje bardzo szczegółowo szkodliwość położenia toru kolejowego na ulicy bardzo ożywionej. **Prezydent** oświadcza, iż wniosek w tej sprawie pomieszczonym jest na dzisiejszym porządku dziennym, nad prośbą tą więc Rada zastanowi się przy traktowaniu wniosku.

R. m. **Szpakowski** przypomina, iż niedawno rozbieranym był w Radzie wniosek w sprawie budowy domów o tanich mieszkaniach. Wniosku tego Rada nie załatwiła, nie został on też pomieszczonym na porządku dziennym żadnego z następnych posiedzeń, zapytuje więc mowca, dlaczego ta sprawa spadła z porządku dziennego i co się z nią dzieje?

Prezydent odpowiada, iż pierwotnie udawała się do Rady w tej sprawie Spółka, złożona z hr. Dębickiego, Dra Jordana i Wołodkowicza. Gdy wskutek zapytania Rady Spółka oświadczyła, że sam tylko hr. Dębicki obejmuje tę sprawę, Rada odesłała wnioski celem zmodyfikowania do sekcyi ekonomicznej, gdzie się dotąd znajdują.

R. m. prezes **Majer** w imieniu i z polecenia sekcyi szkolnej zapytuje, jak stoi sprawa z uchwaloną przez sekcyę budową nowych szkół. Sekcya, uchwalając budowę nowych szkół, wychodziła z założenia, że będzie to korzystne i dla gminy i dla uczących się. Wiedziała też sekcya, że i wzgląd ekonomiczny przemawia za budową szkół, obecnie bowiem płacony czynsz z nieodpowiadających celom wynajmowanych budynków pokryje amortyzacyę i procent od funduszu wydanego na budowę gmachu. Dość dawno już powzięła sekcya szkolna uchwałę co do budowy, a do dziś dnia nie wie, w jakiem stadyum znajdują się przygotowania, mowca więc zapytuje, co dotąd zrobiono, by wykonać uchwałę sekcyi szkolnej?

Prezydent odpowiada, iż budowane mają być trzy nowe szkoły: 1) na ulicy Dietla; tu grunt jest własnością miasta i budownictwo przygotowuje plany na szkołę; 2) na Kotłowem, obok domu

---

ció ów list Galgaka do Brania pisany, Rzymianie znajdą list, miecz Brania, trupa Kaworta, domyślą się, iż Branio dla wydarcia listu więźnia zamordował.

Jedna chwila i wszystko spełnione, Kawort nie żyje, ale w piersiach Larika straszna zakipiała burza. Przedtem już, by zabezpieczyć tajemnicę spisku, zabija jednego z wysłańców Galgaka, co schronili się w jego domu; teraz dopuszcza się mordu, by zgubić zdrajcę w imię ojczyzny, a wroga swojego w imię własnej zemsty. Gdyby nie Rzymianie, onby nie został mordercą, córka jego nie byłaby zhańbioną. Więc nienawiść ku nim potęguje się do strasznego przekleństwa, bo uwięziony, bezwładny, tylko przekleństwem może gromić.

„O Rzymianie! jeżeli żaden bóg nie skarze was za ten czyn krwawy, to niema sprawiedliwości w niebiosach!

„Przez was to zabiłem tego człowieka, to wasze dzieło! Wyście to mnie postawili między zaprzaństwem a zbrodnią! Przez was skalałem duszę i nienawidzę was za to! Serce moje było czyste, dopókiście go wy nie zatruli. Kochałem prawdę, przez was stałem się kłamcą, bo prawdaby mnie zgubiła!

„Kochałem cnotę, przez was morduję bezbronnych, bo to jest droga do celu! Wy zadajecie okrutny gwałt mojej woli! Przez was popełniam czyny, za które przeklina was moje sumienie! Wasza przemoc wkradła się do wnętrza mojej istoty i czyni ze mnie własnego mojego wroga! Wyście mnie rozdarli na dwoje, wyście sprawili, że czyny moje są brudne i krwawe, chociaż chęci moje są czyste. Nienawidzę was! Za wszystkie winy moje nienawidzę was! Po stokroć was nienawidzę, bo przez was nie stałem się, czem się stać mogłem, gdyby was tu nie było! Po stokroć was nienawidzę, bo przez was zostałem tem, na co nie byłem stworzony!“

Poza murami więzienia udało się spiskowcom zgromadzić, skupić lud, uzbroić i wyprzeć załogę. Rzymianie zmuszeni ustąpić, chcą zabić Larika. Z rozkazu legata wpadają żołnierze do więzienia, przyświeca im pachołek Brytańczyk. Zanim zdołali dokonać zabójstwa, na czele powstańców wpada Kuno i uwalnia ojca z więzienia.

Larik już w obozie Galgaka. Ale tam wre i kipi zawiść przeciw niemu. On doradzał bój, odwagę, determinacyę, a to nie na rękę niektórym wodzom, co raczej dla pokazania się w obozie, niż na walkę przybyli. Zawiść ich pożera, bo Larikowi ufa Galgakus i daje mu pierwszeństwo przed innymi, więc rzucają nań obelgę, że jest zdrajcą, że umyślnie prze do boju bez nadziei zwycięstwa, by zgubić Brytanów. Zdrajcą jest, bo ma córkę skojarzoną z Rzymianinem.

Rozstrój w obozie, bezkarność, spiski na Larika i samego Galgaka, a nawet na samą sprawę. — Rzymianie wysyłają posłów, by się układać; więc układów, kapitulacyj żądają małoduszni za cenę, przez Rzymian wyznaczoną. A poselstwo rzymskie, śród którego własna Larika znajduje się córka, żąda wydania Larika; za cenę jego głowy ofiaruje mir i przebaczenie. Poselstwo to było podstępem; zabawiano niem Brytanów, a tymczasem legiony otoczyły obóz. Larik ma sobie powierzone dowództwo nad oddziałem, który najtrudniejsze miał do spełnienia zadanie. Bój się zaczyna, Larik zapomina o obowiązku żołnierza i wodza, nie spieszy na stanowisko, gdyż... córkę własną tymczasem zabija.

Brytonowie bez wodza, rozbici, uciekają w popłochu, za nimi wpadają legiony. Jedni z Brytonów polegli, między nimi Kuno, syn Larika; inni uciekli, inni zdali się na łaskę i niełaskę. Larik nie zginął, bo nie walczył, nie uciekł i nie poddał się, bo był za dumny. Na pobojowisku został przy trupie córki, na łup zemsty legata.

Na śmierć zasądzony, idzie śród przekleństw ludu, obrzucony przez lud błotem i oplwany, bo legat zdołał ludowi wytłomaczyć, że przez Larika całe nieszczęście powstania, że przez niego zdwojone podatki, nałożone kontrybucye, że on zdrajcą był i Rzymu i własnego narodu.

Ale z krwi Larika wyrośnie mściciel, bo oto kilku młodzieńców brytońskich na widok ofiary zrozumiało, że „dziś dla każdego z nas tylko dwie drogi: Albo być takim, jak Larik — iść na śmierć z powrozem na szyi i z błotem na twarzy; albo w tym tłumie zająć miejsce, i na podobnych Larikowi błotem ciskać“ — więc przysięgają sobie, że „po jego śmierci będzie śmierć taka, jak jego.“

Fabuła tragedyi, porównana z materyałem historycznym, wskazuje, że Larik nie wyrósł z historyi, ale z idei autora, że nawet brak mu aktualności wobec brytańskich stosunków społecznych i cywilizacyjnych. A jednak, chociaż wymarzony, przecież prawdziwy, ogólno-ludzki, bo typowo ucieleśnia w sobie patryotyzm surowy, bez refleksyi, bez restrykcyi; patryotyzm, który tworzy bohaterów, ale zabija narody. Jestto patryotyzm negacyi, jestto krwią uświęcone *veto*, bez myśli dodatniej; jestto patryotyzm śmierci, nie życia; nienawiści wrogów, nie miłości ojczyzny.

Larik nie myśli, coby dla ojczyzny uczynił, jakby złagodził los podbitego narodu, jakby w danych warunkach pracować dla przyszłości. Jemu wystarcza nienawidzić najezdców, nie za to, że gnębią naród, ale za to, że tu są, że tu przybyć śmieli, że powietrzem jego ziemi oddychają. Autor nie pokazał nam śladu ucisku rzymskiego, przeciwnie: stosunki tam, jakby z czasów Agricoli, więc niema zewnętrznej przyczyny, niema **faktu**, któryby rozbudzał zemstę i nienawiść Larika; ale jej rozbudzać nie trzeba, bo ona wypełnia jego istotę, bo ona nie jest skutkiem, ale przyczyną.

W córce własnej, kochającej Rzymianina, bardziej nienawidzi wrogów, aniżeli kocha ojczyznę w spełnieniu obowiązku, i zamiast spełnić obowiązek miłości ojczyzny i walczyć na wyznaczonem stanowisku, on spełnia akt nienawiści i zabija córkę, a przez to gubi wojsko i ojczyznę i siebie.

Brak temu patryotyzmowi namaszczenia etycznego, i to jest właśnie ową winą tragiczną bohatera. Jest w nim coś z Irydiona, z Irydionowej nienawiści, z Irydionowego rozbicia.

Larik stacza walkę dla walki, niewyzwany do niej żadną **bezpośrednią** przyczyną, a takie walki nie tworzą, lecz niszczą, nie otwierają trumien żywcem grzebionych narodów, ale je wtłaczają w głębie.

Tak sobie tłómaczymy ideę autora. Gdyby był chciał stworzyć bohatera poświęcenia, bohatera miłości, musielibyśmy byli widzieć poprzednio jakiś kapelusz Geslera, jakiś akt najazdu, obrażający honor, jakąś aktualną przyczynę walki. Musielibyśmy widzieć jej konieczność, a taką, którąby usprawiedliwiła „śmierć lub zwycięstwo.“ Materyał historyczny mógł był podostatkiem dostarczyć motywów faktycznych: owe świątynie Druidów przed Agrikolą zamienione w gruzy, bogowie znieważeni, deptana cześć dziewic, urągowiska tradycyom narodu. Nie tknął tego poeta, bo mu to było zbyteczne, nieprzydatne, niepotrzebne. Stworzył bohatera: surowego, negacyjnego patryotyzmu, patryotyzmu śmierci, nie życia, patryotyzmu namiętności.

Jako kreacya artystyczna, jest postać Larika tak znakomicie wyrzeźbioną, taka w niej logika psychicznych procesów, taka siła dramatyczna, że ma niemal prawo stanąć w szeregu pomnikowych kreacyj, jak: Hamlet, Makbet, Otello, Moor, Tell, Edyp.

Dzieje się z tą tragedyą p. Gadomskiego, co dziać się zwykło z utworami o bohaterach tytanicznej siły; Larik streszcza w sobie ideę, skupia akcyę i swym ogromem przygniata i tłoczy wszelkie inne postacie. Zdaje się, że je złamie, bo niemal brak im oddechu, maleją w oczach widza, w wyobraźni czytelnika. A nie dlatego, żeby je blado, anemicznie, bez siły utworzył autor, ale że Larik góruje nad niemi już nie stanowiskiem bohatera, ale potęgą idei i prawie genialnem wyrzeźbieniem.

Znamienicie wydarty z życia i z historyi samolubny karyerowicz Branio. Jestto antyteza Larika. Trzeba może było krwi bohatera na zmycie tej plamy, i istotnie Branio jest wytłómaczeniem istnienia Larika, chociaż nie w tragedyi, ale w sądzie czytelnika.

Znamienicie, powiedziałbym, z pewną brawurą obserwatora i psychologa, wykuta postać Marona, zarówno jak owi wichrzyciele w obozie Galgaka.

Kobietom mało dostaje się akcyi. Ale i słusznie, i konsekwentnie. — Gdzie nienawiść, negacya, spisek, są podścieliskiem akcyi, dla kobiety niewiele zostaje udziału. Byłoby dla nich miejsce, gdyby autor umotywował był nienawiść i walkę bezpośrednią przyczyną, faktem. Kobieta brytańska, czy jakakolwiek, walczyłaby jak królowa Boadicca, ginęłaby jak kobiety Kartaginy, gdyby ją do walki wezwały fakta zrozumiałe, plastycznie się nasuwające. Nienawidzić dla nienawiści, walczyć dla walki, kobieta chyba niezdolna, a może za praktyczna. Lydya epizodycznie się pojawia, a Letta, bierna ofiara politycznej namiętności, służy raczej do uwydatnienia idei i tragizmu Larika, niż do ożywienia fabuły.

W utworze p. Gadomskiego, pod każdym względem niepospolitym, widać znakomitą administracyę materyałem; akcesorya odbijają wyraźnie od rzeczy głównej. Scenerya wyborna; jednolitość, plastyka, jak w rzeźbie. Siła idei nie słabnie w toku akcyi, nie zachmurza się ani na chwilę. Techniczne ułożenie sytuacyj, zręczne, pełne konsekwencyi i wymierności.

Dykcya silna, bez banalności, może nieco odbija echem ze Szekspira w wyrażeniach trywialnych, ale nie obraża, chociaż razić może.

Tragedya p. Gadomskiego zasługuje na głębsze zajęcie, jako utwór prawdziwego, a niezwykłego talentu, jako wyraz tej prawdy, że negacya, że nienawiść nie budują, ale niszczą, a wreszcie jako stwierdzenie, że *Vae victis*, jeżeli lud ślepy, bez poczucia obywatelskiego i narodowego, morduje swoje proroki.

Czesław Pieniążek.

należącego do Stowarzyszenia rzeźników; tu załatwienie formalności hipotecznych jest już na ukończeniu; 3) przy ulicy Studenckiej; celem pomieszczenia szkoły w tem miejscu, sekcya traktuje o nabycie kamienicy p. Brzezińskiego, wraz z przyległym placem; dokupienie sąsiedniej realności pp. Rutkowskich, okazało się niemożliwem z powodu iż należy ona do kilku właścicieli, niebawiących w miejscu.

R. m. Dr Warschauer zapytuje, jak daleko postąpiły prace ostatniej komisyi, wyznaczonej do rewizyi tymczasowego statutu miejskiego?

Prezydent odpowiada, że komisya odbyła 17 posiedzeń. Po feryach letnich odbywały się także posiedzenia, dwa ostatnie wszakże nie mogły przyjść do skutku z powodu braku kompletu. Wskutek tego przewodniczący komisyi p. Muczkowski zwrócił się do Prezydenta miasta, aby on pod własną powagą zwoływał posiedzenia, a to celem uzyskania kompletu do obrad.

R. m. prof. Dr Zoll uzasadnia następujący wniosek, wymagający bezzwłocznego załatwienia: „Rada miasta upoważnia p. Prezydenta do wyasygnowania zaliczki z funduszów miejskich w takiej wysokości, jaka okaże się potrzebną do pokrycia należących się tutejszemu nauczycielstwu wypłat z funduszu szkolnego okręgowego do końca b. roku.“ Wniosek ten Rada przyjęła.

Z porządku dziennego przystępuje Rada do obrad nad zakupnem desinfektora. Jako sprawozdawca komisyi cholerycznej uzasadnia ten wniosek, r. m. prof. Dr Domański: Zadanie komisyi cholerycznej jest dwojakie: z jednej strony przygotować wszystko, czego potrzeba do ratunku chorych, z drugiej zapobiegać wszelkiemi siłami szerzeniu się epidemii. Z najnowszych poszukiwań wiadomo, iż cholera zawdzięcza swe istnienie osobnym organizmom roślinnym, tak zwanym prątkom przecinkowym, które znajdują się przeważnie w wypróżnieniach jelitowych, a w małej części także i wymiocinach. Obrona przeto przed cholerą polega na tem, by zniszczyć te zarodki chorobowe w przedmiotach, do których one się dostały a zatem przedewszystkiem w odzieży, bieliźnie i pościeli, czyli przeprowadzić z niemi jak najdokładniejszą desinfekcyą. Na wielką skalę a zatem podczas epidemii zasługują na uwagę do desinfekcyi tylko kwas karbolowy i wysoki stopień ciepła, 100 stopni Celzyusza i więcej. Zważywszy atoli, że do skutecznej desinfekcyi potrzeba przedmioty całe zanurzać w 5% roztworze kwasu karbolowego tak, by one były jeszcze pokryte warstwami płynu, że kwas karbolowy jest stosunkowo drogi, nabiera się przekonania, iż z powodu olbrzymich kosztów nie można używać kwasu karbolowego do desinfekcyi większych przedmiotów, jak n. p. poduszek, materaców i t. p. Dlatego idąc za przykładem miast zagranicznych, dobrze urządzonych, proponuje komisya zakupno dla Krakowa przyrządu, w którym desinfekcya odbywa sie parą do 100° Celzyusza przynajmniej ogrzaną, i za pomocą przyrządu stałego, nieruchomego, ponieważ przyrządy ruchome nie mogą mieć rozmiarów koniecznych do desinfekcyi dużych przedmiotów. Przyrząd desinfekcyjny, proponowany dla Krakowa, ma 4½ metra szer. skutecznej objętości i składa się z kotła parowego, tudzież wielkiej skrzyni żelaznej szczelnie z dwóch stron zamykanej. Manipulacya jest następująca: osobny posługacz, ubrany w bardzo długą opończę płócienną, zabiera rzeczy do desinfekcyi przeznaczone z mieszkania chorej osoby, zawija je w płótno 5% roztworem kwasu karbolowego polane i umieszcza w osobnym wózku, poczem skropiwszy swą opończę także kwasem karbolowym zdejmuje ją i kładzie do wózka. Tym wózkiem dostają się rzeczy do zakładu desinfekcyjnego, gdzie wkłada się je do przyrządu z jednej strony, a po desinfekcyi, trwającej koło 5-ciu kwadransów wyjmuje je inny posługacz z drugiej strony i odsyła znów osobnym wózkiem do domu. Przedmioty, potrzebujące prania mogą być prane dopiero po desinfekcyi, by praczkę na niebezpieczeństwo nie narażać. Komisya proponuje nabyć przyrząd desinfekcyjny z fabryki Schimmela w Chemnitz w Saksonii, ponieważ fabryka ta ma przywilej wyłączny na przyrządy, uznane za najlepsze. Przywilej ten jest obecnie ważny na monarchię austro-węgierską, nie śmie więc żadna fabryka krajowa wyrabiać przyrządów przez komisyę choleryczną proponowanych. Do ustawienia przyrządu, o który chodzi, proponuje komisya miejsce nad Wisłą, obok Zakładu pneumatycznego, ponieważ tam najłatwiej i najtaniej przyjdzie desinfekcya z powodu bliskości miękkiej wody i korzystnego położenia względem miasta. Ludziom ubogim będzie się odbywać desinfekcya bezpłatnie, zamożnym zaś i instytucyom za opłatą, która n. p. w Lipsku wynosi 5 marek za jedno napełnienie. Aparat desinfekcyjny ma znaczenie dla wszystkich chorób infekcyjnych i przyda się miastu zawsze, choćby cholery nie było.

Wniosek komisyi cholerycznej opiewa: 1) Na zakupienie i umieszczenie przyrządu desinfekcyjnego z fabryki Oskara Schimela i Spółki w Chemnitz w Saksonii sprowadzić się mającego, wyznacza się kredyt do wysokości 7,500 złr. 2) Fundusz obmyśli sekcya skarbowa.

Bardzo obszerna nad tym wnioskiem toczyła się dyskusya.

Pierwszy zabrał głos r. m. Wentzl; nie wątpi on, że aparat ten jest użytecznym, ale zawsze wątpliwej doniosłości, bo desinfekcyonuje tylko bieliznę; gmina ma obowiązek ponosić i w innym kierunku wydatki z powodu epidemii, nie może więc sobie pozwalać tak kosztownego wydatku, jak kupno desinfektora, dlatego mowca będzie głosował przeciw wnioskowi.

R. m. Kwiatkowski czyni wniosek, ażeby, o ile możności, desinfektor zakupić we fabryce krajowej.

R. m. Dr Warschauer popiera kupno jako lekarz, radca i obywatel.

R. m. Zoll zwraca uwagę na konieczność zaprowadzenia czystości wewnątrz domów.

Wiceprezydent Dr Schmidt wyjaśnia, iż komisya obejrzała już 500 domów; z tych tylko 50 nie ma usterek pod względem sanitarnym, w 450 zaś domach trzeba radykalnych przeróbek, na które przygotowane być muszą plany.

R. m. Dr Jordan wykazuje znaczenie desinfektora we wszystkich chorobach epidemicznych; lekarze w komisyi cholerycznej uznali jego niezbędność. Jeżeli Rada nie uchwali kupna, na nią spadnie odpowiedzialność.

R. m. Dr Horowitz czyni wniosek, aby Rada uchwaliła w zasadzie kupno desinfektora, sekcyi zaś ekonomicznej poruczyła, zkąd i jaki ma być kupiony aparat, tudzież gdzie ustawiony

Wiceprezydent Friedlein dotyka porządku w mieście i dowodzi, że nie gwałtownem zaprowadzaniem porządku wobec grozy cholery uskuteczni się oczyszczenie miasta, ale systematycznem a bezustannem działaniem. Mowca wnosi, ażeby odroczyć uchwałę do porozumienia się ze szpitalem św. Łazarza, czyby nie przyjął na siebie połowy kosztów kupna.

R. m. prof. Dr Pareński wykazuje, iż takie odroczenie nie doprowadzi do celu, i szpital połowy kosztów nie może przyjąć, bo nie ma on prawa leczyć chorych epidemicznych.

W końcu zabiera głos ostatni jako sprawozdawca r. m. Dr Domański i wykazuje, iż za rzuty r. m. Wentzla są nieuzasadnione, bo wiele miast zagranicą posiada rzeczywiście własne przyrządy desinfekcyjne. Co do szpitala, oświadczył Wydział krajowy wyraźnie, iż piecza nad chorymi, dotkniętymi chorobami zakaźnemi, należy do gminy. Na to iż spodziewana cholera będzie lekka, nie można rachować, bo w roku 1873 stracił Kraków aż 3% ludności, a i wobecnej epidemii przykład Neapolu i Madrytu, gdzie po kilkaset osób dziennie umierało, powinien nakazywać robić wszystko, czego potrzeba do poskromienia epidemii, pociągającej za sobą ogromne szkody moralne i materyalne. Wobec tego, że przyrząd desinfekcyjny ma znaczenie bardzo wielkie dla wszystkich chorób zakaźnych, prosi sprawozdawca, by Rada poszła za zdaniem komisyi opartem na bardzo dokładnem rozważeniu sprawy i niewątpliwych doświadczeniach, za granicą poczynionych.

W głosowaniu przyjmuje Rada ogromną większością głosów wniosek komisyi równie jak dodatkową poprawkę r. m. Kwiatkowskiego.

Na tem posiedzenie ukończono.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 listopada.

— **Hr. Kazimierz Badeni** wczoraj w nocy odjechał do Galicyi. Hr. Władysław Badeni dziś rano przejechał ze Lwowa do Wiednia.

— **P. radca dworu Dr Edward Podlewski**, prezes prokuratoryi skarbu we Lwowie, bawi od kilku dni w naszem mieście, celem ostatecznego uregulowania nabycia gruntów pod budowę schroniska księcia Lubomirskiego.

— **Ze sądu.** Donieśliśmy wczoraj o objęciu kierownictwa sądu krajowego przez nowo-mianowanego prezydenta p. Józefa Jasińskiego, posła do Rady państwa. Dziś uzupełniamy tę wzmiankę powtórzeniem mów, powiedzianych przy tej sposobności. Pierwszy przemówił prezydent sądu krajowego do zgromadzonych urzędników sądowych, przedstawiając nowego prezydenta sądu krajowego:

Wielmożni i szanowni Panowie!. Wprowadzam w urzędowanie JW. p. Jasińskiego Józefa, mianowanego z łaski najmiłościwiej nam panującego Cesarza prezydentem krakowskiego sądu krajowego. Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie! Oddaję Ci kierownictwo krakowskiego sądu krajowego, któremu przewodniczyć do niedawna miałem zaszczyt. Jestem zatem w miłem położeniu wyrazić się z własnego przekonania pochlebnie o większości tych, którzy wchodzą w skład osobowy krakowskiego sądu krajowego. Poczuwam się do obowiązku wspomnieć w pierwszym rzędzie z uznaniem i wdzięcznością o p. nadradcy Czyszczanie, który zawsze szczerze i gorliwie, chętnie i wzorowo wspierał i wyręczał mnie w mojem urzędowaniu.

Panowie radcy i sędziowie pełnili i mam nadzieję pełnić będą swoje obowiązki urzędowe oględnie i dokładnie, sumiennie i sprawiedliwie, szukając w swych czynnościach urzędowych punktu oparcia poza zabiegami stronnictw i umiejąc łączyć wymiar sprawiedliwości z przestrzeganiem form procesualnych.

Kształcącą się młodzież w zawodzie sędziowskim polecam szczególnej Twej pieczy JW. Panie Prezydencie, a doświadczysz z zadowoleniem, że ci, którzy nie przestali kształcić się teoretycznie, przez Ciebie pocieszani i zachęcani, szczerze wezmą się do pracy i zdumiewające robić będą postępy.

Naczelników urzędów pomocniczych i hipotecznych znajdziesz JW. Panie Prezydencie w swoim zawodzie wielce doświadczonych pracowników, którzy przy pomocy przeważnie pilnych i pracowitych urzędników manipulacyjnych, utrzymują manipulacyę sądową we wzorowym porządku. Nie wątpię na chwilę, że sam tego doświadczysz, o czem mówiłem z własnego przekonania.

Życząc Ci JW. Panie Prezydencie wszelkiego powodzenia na tem nowem i zaszczytnem stanowisku; zapewniam Cię, iż Ci użyczę wszelkiego poparcia, którego użyczyć sądom pierwszej instancyi jest moim obowiązkiem, przezemnie tem ściślej i sumienniej przestrzeganym, ile że wiem, że na sądach pierwszej instancyi ciąży całe brzemię wymiaru sprawiedliwości

P. nadradca Czyszczan raczy Ci przedstawić zgromadzonych.

Po tem przemówieniu zabrał głos p. nadradca Czyszczan i zwracając się najprzód do p. Prezydenta apelacyi, przemówił:

Dostojny Panie Prezydencie! Pozwól złożyć Ci w imieniu zebranego gremium urzędników wszystkich oddziałów sądu krajowego podziękowanie, że raczyłeś zaszczycić nas swoją obecnością. Obecność ta i powtórne uznanie naszych dobrych chęci jest najmilszym dowodem tej życzliwości, której od Ciebie zawsze dotąd doznawał sąd krajowy.

Zwróciwszy się do pana Prezydenta Jasińskiego, mówił dalej: Ty zaś JW. Panie Prezydencie, nim przedstawię Ci członków tego trybunału, racz dzisiaj przyjąć wyrazy należytego od nas uszanowania i głębokiej czci. Mamy nadzieję, że na tem zaszczytnem nowem stanowisku będziesz tak sprawiedliwy z jednej strony, jak wyrozumiały z drugiej strony. Co do nas, mamy poczucie i świadomość obowiązków względem państwa i względem naszego kraju. Obowiązki te jak dotąd i nadal sumiennie spełniać chcemy i będziemy. A teraz pozwól sobie przedstawić pojedynczo członków tego sądu.

Przed przedstawieniem przemówił nowo-mianowany prezydent p. Józef Jasiński w te słowa:

Z łaski najmiłościwiej nam panującego Monarchy co dopiero powołany w skład trybunału tego, przejęty przekonaniem, że powaga i znaczenie sądu jest pierwszem źródłem i podwaliną bytu i pomyślnego rozwoju społeczeństwa, jest jednym z kardynalnych warunków umoralnienia i materyalnego dobrobytu, pragnę i chcę sumiennie i ściśle dopełniać obowiązków moich. Sam na swoje siły licząc, nie mógłbym podołać przyjętemu na siebie zaszczytnemu a zarazem trudnemu zadaniu, gdyby mnie nie wspierała wasza światła wiedza i gorliwość. Wstępując w te mury, już miałem to niezachwiane przekonanie, że pragniecie przedewszystkiem dobra kraju, i miałem ufność, że mnie w mych usiłowaniach wspierać będziecie. Ta ufność moja wzmocnioną teraz jeszcze została przemówieniem JW p. Prezydenta Zborowskiego, którego niezachwiana dbałość o dobro i powodzenie sądów nietylko u nas w kraju ale i poza granicami naszego kraju dobrze jest znaną, a przemówienie JW. p. nadradcy Czyszczana upewnia mię w tem przekonaniu i dodaje mi otuchy, że mię w mych usiłowaniach wspierać będziecie. Witam więc Panów jako współpracowników moich. Powiedziano to już w starożytności, że sędzia jest głosem ustawy. Jabym znowu także nazwał, że urzędy pomocnicze są głosami sędziego. Jeżeli ten głos zapóźno lub niedokładnie tam zajdzie, gdzie ma być usłyszany, to wszelka działalność sędziego byłaby bezskuteczną Ztąd mam tę nadzieję, że i panowie urzędnicy urzędów pomocniczych także czują ważność swojego obowiązku, jak to już JW. p. prezydent Zborowski wspomniał, że również ściśle swoje obowiązki dopełniać będą. Raz jeszcze mam zaszczyt powitać panów.

Poczem p. nadradca Czyszczan przedstawił pojedynczo nowemu Prezydentowi wszystkich członków sądu.

— **Władysław Zaremba Skrzyński**, b. właściciel dóbr ziemskich, zmarł tu d. 25 b. m., przeżywszy lat 64. Pogrzeb odbędzie się d. 28 b. m.

— **Wczorajszy telegram** o stanie zdrowia X. W. Kalinki był znowu mniej pomyślny.

— **Prace** około przygotowania spisów obowiązanych do pospolitego ruszenia postępują bardzo szybko w tutejszym Magistracie. W tych dniach już wiadomą będzie ogólna cyfra mężczyzn, obowiązanych, stosownie do ustawy, stanąć w szeregach pospolitego ruszenia. Spisy przygotowuje wydział V Magistratu, którego naczelnikiem jest p. radca Szymkiewicz.

— **Magistrat** podał do publicznej wiadomości drukowany już przez nas reskr. Minist. handlu, upraszający „Namiestnictwo, ażeby panu c. k. profesorowi Uniwersytetu Dr Maksymilianowi Nowickiemu wyraziło podziękowanie Ministerstwa rolnictwa za przesłaną rozprawę o ponownem wystąpieniu niezmiarki z dotyczącemi spostrzeżeniami co do walki z tym szkodnikiem.“ Ministerstwo podaje następnie zalecone przez prof. Dra Nowickiego środki do zwalczania niezmiarki.

— **Szereg wieczorków** ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego i śmierci Mickiewicza rozpoczyna dziś wieczorek w sali Towarzystwa Strzeleckiego, urządzony po raz pierwszy przez toż Towarzystwo.

— **Ślub.** W kościele OO. Kapucynów odbył się wczoraj ślub p. Emila Lochnera, urzędnika kolei państwowej, z panną Zofią Studzińską, córką dyrektora szkoły realnej i b. członka Rady szkolnej krajowej, i Waleryi z Łepkowskich.

— **W Rudawie** odbyła się dnia 23 b. m. piękna uroczystość. Proboszcz tamtejszej parafii, X. Floryan Antowski, obchodził 25-tarocznicę swojego urzędowania jako dziekan. Już zebrało się duchowieństwo, lud i dziatwa szkolna, by udać się do kościoła, kiedy rozeszła się wieść radosna a niespodziewana, że za chwilę przybędzie JE. X. biskup krakowski. Wstrzymano się na chwilę z Mszą św., a o godzinie wpół do 11 przybył JE. X. Biskup. Po przybyciu JE. X. Biskupa krakowskiego przemówił do jubilata X. poddziekani Orzechowski z Rybny, podniósłszy w pięknych słowach skuteczną przez lat 46 działalność jubilata jako kapłana, a 25 lat jako dziekana i wręczył mu pamiątkowy kielich, z którym jubilat miał Mszę św. odprawić. Rozrzewniony X. Prałat tylu niespodziankami, ze łzami w oczach dziękował przybyłym, następnie poprowadzony przez JE. Biskupa udał się do kościoła, dokąd procesyonalnie przy odgłosie dzwonów i okrzykach szkolnej dziatwy, tworzącej szpaler, całe duchowieństwo podążyło. W kościele natłok był ogromny — lud nie mógł się pomieścić, zalegał cmentarz obok kościoła. Podczas Mszy św. młodzież szkolna z Rudawy, Siedlca i Góry Nowojowej pod kierunkiem swoich nauczycieli pięknie wykonała pieśni. Po Mszy św. wrócił jubilat procesyonalnie na plebanię, gdzie przyjmował deputacyę nuczycieli z p. Ellingerem, inspektorem szkół, na czele. P. Ellinger w imieniu nauczycieli starszych i młodszych całego krakowskiego okręgu złożył jubilatowi życzenia.

Po nabożeństwie niewielka liczba uczestników zasiadła do skromnej uczty. Pierwszy toast wzniósł JE. X. Biskup na pomyślność jubilata: „Ja, dawny twój wikary, księże prałacie wnoszę toast za twoje zdrowie“ — zakończył Arcypasterz. Następnie wzniósł toast jubilat na pomyśność JE. X. Biskupa. Około godziny 4 po południu rozjechali się goście — JE. X. Biskup krakowski wieczornym pociągiem odjechał do Krakowa. Młodzież szkolna i lud zgromadzony na przestanku głośnemi okrzykami żegnali odjeżdżającego Arcykapłana.

— **Sanok** 20 listopada. Na posiedzeniu tutejszego Towarzystwa gospodarczego, odbytem d. 12go b. m. poruszono sprawę ratunkową własności ziemskiej w W. Ks. Poznańskiem. Po gorącem przemówieniu X. kan. Czaszyńskiego i prezesa Rady powiatowej Feliksa Gniewosza, którzy podnieśli przedewszystkiem tę okoliczność, że wobec postępowania rządu pruskiego akcya ratunkowa w W. Ks. Poznańskiem jest sprawą o wiele bardziej naglącą i wymaga o wiele spieszniejszej działalności, niż akcya ratunkowa własności ziemskiej w Galicyi — uchwalono zająć się nią gorliwie i wybrać ku temu komitet z upoważnieniem do zbierania na ten cel składek w okolicy tutejszej. Zarazem uchwalono wyasygnować jako pierwszą na ten cel wkładkę z kasy oddziału tut. Towarzystwa gospodarczego kwotę 50 złr. Do komitetu wybrani zostali pp. Kanty Dydyński, Kazimierz Wiktor, Duklan Słonecki, Wiktor Zurowski i Władysław Morawski.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły dotkniętym pożarem mieszkańcom Toporowa, w powiecie brodzkim, wsparcia w kwocie 1000 złr.

— **Paryż** 25 listopada. Znany antisemita Drumond, za nowe swoje dzieło „La France juive devant l'opinion,“ postawiony będzie przed sądem.

— **Posąg Owidiusza** odsłonięty ma być w Küstendże, czyli, jak Rumuńczycy nazywają, w Costendza, gdzie poeta łaciński zmarł na wygnaniu przed ośmnastu wiekami przeszło. Posąg wykonany został przez Włocha, Ferrari i wyobraża Owidiusa, trzymającego w lewej ręce tablicę, w prawej zaś, na której wspiera głowę, rylec. Posąg stanie na jednym ze skwerów w środku miasta.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przyaresztowała Izydora Szurę, włóczęgę, który przed kilku dniami sprzedawał buty, kamaszki i paleto, śledztwo bowiem wykazało, że przedmioty te skradł na tandecie; Stanisława Szczęcha i Karola Stempienia, włóczęgów, z powodu podejrzanego posiadania zarzutki, którą, jak sami przyznali, skradli z przedpokoju w ulicy Floryańskiej.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 27go: Po raz pierwszy: *Chamillac*, komedya w 5 aktach, Oktawiusza Feuilleta.

W niedzielę 28go: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza: *Konfederaci Barscy*, dramat w dwóch aktach, przez Adama Mickiewicza; po raz pierwszy: *Anna de Kerviller*, dramat w 1 akcie, przez Ernesta Legouvé; w roli Anny wystąpi pani Solecka, b. artystka teatru lwowskiego.

W nauce: *Lekkoduch*, komedya w 4 aktach, Józefa Blizińskiego i Zygmunta Sarneckiego.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 25 listopada pochm., słotno; term. od 0·4 doszedł do 2·8 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 26go stan jego był 740·8 millim., termom. 3·8 C.— Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 27go listopada: ś. Waleryana b. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 18go b. m. odbyło się posiedzenie komisyi historyi sztuki, na którem przewodniczący, p. Władysław Łuszczkiewicz, przedłożył rzecz p. Leonarda Lepszego „O kubku srebrnym krakowskiej roboty XVI wieku.“ — Pracę tę, odczytaną przez sekretarza komisyi p Stanisława Tomkowicza, a rzucającą światło na dzieje złotnictwa polskiego w epoce Zygmuntowskiej, postanowiono ze względu na ścisłą metodę, zastosowaną w badaniu złotnictwa — ogłosić w sprawozdaniach komisyi. Poczem p. Łuszczkiewicz dokończył rozpoczętego na sesyi poprzedniej sprawozdania swego z wycieczki naukowej, odbytej w ciągu lata z polecenia komisyi. W dłuższym wykładzie opisywał kościół parafialny w Koninie, zawierający ciekawe kaplice, nagrobki i stalle; dalej kościół św. Wawrzyńca (Dun.kowski) w Starej Wsi koło Kalisza; w Zawodziu, osadzie na miejscu starego Kalisza położonej, na lewym brzegu Prosny, kościółek stary, drewniany, z bardzo ciekawym tryptykiem malowanym, tudzież drewnianemi posążkami świętych, które obecnie przeniesione być mają do kościoła N. P. Maryi w Kaliszu; następnie kościół św. Mikołaja w Kaliszu, niegdyś gotycki w rodzaju budowli toruńskich, lecz dziś zupełnie przebudowaniem zeszpecony. W tym kościele znajduje się obraz „Zdjęcie z krzyża,“ miany za dzieło Rubensa, i prawdopodobnie z pracowni lub szkoły tego mistrza pochodzący. Bardzo pięknym i dobrze zachowanym jest kościół niegdyś Jezuicki, dziś na luterski zbór przekształcony, dzieło tego samego Bernardone da Como, który był architektem kościoła św. Piotra w Krakowie. Wspominając o innych jeszcze zabytkach kaliskich, jak starożytne naczynia kościelne, szczątki średniowiecznych murów warownych itd. podniósł sprawozdawca z największym uznaniem interes, jaki otacza pomniki przeszłości w tem mieście, oraz ruch i życie umysłowe pod tym względem. Są tam miejscowi uczeni archeologowie, wydają się opisy, kroniki i historyczne mapy miasta. Sprawozdanie powyższe objaśniał prelegent licznemi tablicami i rysunkami architektonicznemi, poczem przedłożył przygotowane do drukującego się obecnie zeszytu „Sprawozdań komisyi“ tablice z planami opactwa cysterskiego w Lądzie, które w odbiciu autograficznem w zakładzie Salba z pięknych rysunków p. Zubrzyckiego wypadły zadawalniająco.

Z Teatru. *Chamillac*, komedya w 5 aktach Oktawiusza Feuilleta, w tłumaczeniu Zygmunta Sarneckiego, przedstawioną będzie, jak już donosiliśmy, po raz pierwszy na tutejszej scenie jutro, w sobotę. Dyrekcya dokłada wszelkich starań, ażeby znakomity utwór ten godnie został przedstawionym. Przekonanym być można, że komedya powyższa, znana ze sceny paryskiej, będzie i u nas mieć wielkie powodzenie. Dwie główne role wykonają pani Hoffmann i p. Lubicz. W Paryżu w „Komedyi Francuskiej“ role te stworzyli: pani Bartet i Coquelin, bardzo zaś zabawnie gra tam rolę deputowanego młodszy Coquelin, tutaj przedstawi ją p. Siemaszko. Komedya ta stała się w Paryżu prawdziwym wypadkiem scenicznym, a mniemamy, że i u nas zajmie równorzędne miejsce z najlepszemi utworami Dumasa, Sardou i samego Feuilleta.—W niedzielę, ku uczczeniu pamięci Mickiewicza wznawia Dyrekcya *Konfederatów Barskich*, oprócz tego przedstawionym będzie po raz pierwszy jednoaktowy dramat Ernesta Legouvé: *Anna de Kerviller*.— We wtorek i we czwartek *Chamillac*, w sobotę zaś 4 grudnia po raz pierwszy. *Lekkoduch*, komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego i Zygmunta Sarneckiego.

W Muzeum techniczno-przemysłowem miejskiem odbędzie się w sobotę dnia 27 b. m. od godziny 12—1 publiczny odczyt kustosza tegoż Muzeum, architekta Jana Wdowiszewskiego: „O wschodnich kobiercach a w szczególności o perskim kobiercu.“

A. O. Szkice naukowo-literackie z zakresu sztuki i archeologii. Kraków 1887 r. Nakład księgarni Żupańskiego i Heumanna str. 189.

Książeczka ta, wcale wykwintnie wydana, zawiera pięć odrębnych artykułów, niezaopatrzonych wprawdzie szerszym aparatem krytycznym, ale mimo to niepozbawionych naukowej podstawy, a opartych miejscami na samodzielnych studyach. Literatura, szczególnie nowsza, sztuk pięknych dotycząca, znaną jest dobrze autorowi, który w pewnej, może trochę chaotycznej całości, cytuje zdania najznakomitszych estetyków, ukrywając skromnie sąd własny. Z tego też powodu szkic pierwszy, zastanawiający się nad rozmaitemi systematami podziału sztuk pięknych, wydaje się nieco nużący, na traktat ściśle naukowy za pobieżny, a na artykuł popularny zanadto filozoficzny. Bardziej zaokrąglonym wydaje się nam szkic drugi, przedstawiający pogląd na sztukę włoską w Polsce w XVI w.; wiele ciekawych szczegółów zawiera następna rozprawa o herbach polskich i Polakach w uniwersytecie padewskim i bolońskim; z pewnym wdziękiem narysowany jest w dalszym ciągu wizerunek Piotra Malombry, Wenecyanina, urodzonego w r. 1556, który, oddawszy się malarstwu, zasłynął nietylko w swem mieście rodzinnem, ale także w Murano, w Padwie i w Friulu. Malombra zajmował się także wiele dekoracyą sceniczną, a dzieła jego odznaczają się wykończeniem i oryginalnością w grupowaniu i pozach. Znaleziona w Bolonii płaskorzeźba daje autorowi w następnym szkicu sposobność do opowiedzenia romantycznej historyi o Jarosławie Skotnickim, herbu Bogorya, a interesujący ten zbiorek zamyka się przedstawieniem dziejów Mandragory, tej rośliny otoczonej we wszystkich prawie epokach i u wszystkich prawie narodów urokiem tajemniczości, a słowo Mandragora pojawia się także w literaturze, jako tytuł komedyi Macchiavellego, z której wysnuł Lafontaine piękną powiastkę.

Poemat dramatyczny Deotymy „Wanda“ ukazał się w druku. Jestto jeden z rapsodów, mających utworzyć cykl „Polska w Pieśni.“ Krytyka warszawska wyraża się z wielkiemi pochwałami o tym utworze poetki.

Kazimierz Zalewski napisał nową komedyę „Królowa Opinia;“ — rzecz odbywa się w Atenach na cztery wieki przed Chrystusem. *Kuryer Warsz.* drukuje tę komedyę w odcinku.

„Pokusa św. Antoniego,“ obraz p. Lucyana Wędrychowskiego, byłego ucznia prof. Wagnera w Akademii monachijskiej, a obecnie ucznia mistrza Matejki, wystawiony w Towarzystwie sztuk pięknych, budzi powszechne zajęcie.

Sprawy sądowe.

Balsam Częstochowski.

Sędzia: p. auskultant Z. Kicki.
Obrońca: p. adwokat Dr R. Jakubowski.

Antoni Warzała, lokaj, czując jakiś ból w nodze, poszedł do apteki, w której brał często leki dla swoich państwa, prosząc o jakie lekarstwo. Obecny w aptece „wysoki brunet ze sztywnym palcem“ dał mu bezpłatnie Balsamu Częstochowskiego z poleceniem, aby nim sobie natarł nogę. Warzała zastosował się do tego i pod wpływem eliksiru na drugi dzień spuchła mu noga i pokryła się wyrzutami, podobnież i te miejsca na ciele, któro przypadkowi od eliksiru się zwilżyły. Gdy ponowne wcieranie oliwą stanu pacyenta nie polepsyyło, udał się Warzała na klinikę, gdzie po 14 dniowej kuracyi przyszedł do zdrowia. Prokuratorya państwa, do której wiadomości fakt ten doszedł, pociągnęła do odpowiedzialności właściciela apteki, albowiem według § 345 k. kar. „sprzedaż lekarstw bez zachowania przepisów, jakiemi wydawanie ich jest opisane i zawisłe od szczególnych okoliczności, wskazanych w ogólnych lub szczególnych postanowieniach, jest przekroczeniem pociągającem za sobą karę na właściciela apteki, choćby o takiej sprzedaży nie wiedział.“ Oskarżony tłómaczy się że w chwili owej sprzedaży był chorym, nic o takowej nie wiedział; że w aptece jego stosują się pomocnicy ściśle do przepisów, że o brak dozoru obwinionym być nie może, gdyż trzyma dwóch prowizorów, i że lek Warzale udzielony bezpłatnie, nie sprzedany, nie jest żadnem zakazanem *arcanum*, lecz po prostu spirytusem mrówczano kamforowo-mydlanym, nikomu nieszkodliwym.

Zawezwany do rozprawy prof. Dr Korczyński, który Warzałę miał w kuracyi w klinice, potwierdził też, że Warzała miał wyjątkowo drażliwą skórę i że natarcie jej wywołało skutki, jakich zazwyczaj nie doznaje przeciętny śmiertelnik. Dr Ponikło potarł sobie owym balsamem Częstochowskim rękę, ale żadnych złych skutków nie doznał.

Funkcyonaryusz prokuratoryi rozciągnął oskarżenie przeciw pomocnikom aptekarskim, oskarżając ich o wydanie lekarstwa wbrew przepisom.— Sędzia uwolnił aptekarza od oskarżenia — co do pomocników zaś odroczył rozprawę.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego
na Kleparzu,
w dniu 26 ilstspada odbytego.

Z powodu zepsutych dróg, dowóz zboża na wczorajszym targu na Baranie był znacznie mniejszy, a ceny zeszłotargowe utrzymały się.

Na Baranie:

Płacono za pszenicę na 237 funtów polskich 6·— do 6·30 rsr., jęczmień na 202 funt. p. 3·50 do 4·10 rsr., owies na 140 f. 2·25 rsr.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu, tranzakcye były nieznaczne. Ceny pszenicy utrzymały się te same, zaś żyto cokolwiek się w cenie podniosło.

Na Kleparzu:

Płacono za pszenicę białą od 8·50 do 9·— złr., czerwoną od 8·50 do 9·25 złr., żółtą od 8·50 do 9·— złr.; — żyto 6·25 do 6·70 złr.; — jęczmień od 6·25 do 7·50 złr.; owies od 5·50 do 6·— złr. (z akcyzą); kukurudza od —·— do ·— złr.; groch od —·— do —·— złr.; rzepak od 10· do 10·25 złr.; koniczyna biała od —·— do —·— złr.; czerwona od —·— do —·— złr. za 100 kilogramów.

Zarząd „Gremium chrześcijańskich kupców i przemysłowców we Lwowie“, przemieniającego się obecnie na „Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców,“ odbył d. 22 b. m. w biurze swojem posiedzenie, na którem załatwiono następujące ważniejsze sprawy: 1) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z dokonanych od poprzedniego posiedzenia Zarządu licznych czynności biura, rozwijającego coraz bardziej swą działalność. 2) Przyjęto do Towarzystwa dwóch nowych członków. 3) Postanowiono zaprosić pewną odpowiednią osobistość na członka korespondenta. 4) Wskutek zaproszenia, przysłanego przez Komitet główny przyszłorocznej Wystawy krajowej w Krakowie, wy-

brano zpośród członków Zarządu Towarzystwa trzech delegatów do tegoż Komitetu, a mianowicie pp. Jana Ihnatowicza, Juliusza Mikolascha i Franciszka Rychnowskiego. 5) Celem porozumienia się co do możliwie łącznego postępowania w tym Komitecie, uchwalono zaprosić do biura Towarzystwa na wspólne posiedzenie, jakie oznaczono na dzień 25 b. m., wszystkich delegatów ze Lwowa, mających reprezentować w owym Komitecie interesa przemysłowców, a zatem wybranych przez lwowską Izbę handlowo przemysłową, Izbę stowarzyszeń rękodzielniczych i „Gremium chrześcijań. kupców i przemysłowców we Lwowie,“ stające się „Krajowem Towarzystwem kupców i przemysłowców.“ 6) Omówiono z przybyłym umyślnie na posiedzenie z Krakowa delegatem poważnego grona kupców i przemysłowców a członkiem Towarzystwa sprawę potrzebnego wspólnego działania około podniesienia handlu i przemysłu krajowego, tudzież użycia najskuteczniejszych do tego środków; przyczem wybrano specyalną do tej sprawy komisyę. 7) Utworzono w łonie zarządu Towarzystwa sekcyę handlową i sekcyę przemysłową. 8) Uchwalono otworzyć od Nowego Roku w biurze Towarzystwa dla członków tegoż fachową czytelnię. 9) Postanowiono założyć w biurze Towarzystwa czarną księgę nierzetelnych odbiorców towarów, a z rozpoczęciem wydawnictwa organu stowarzyszenia wydawać dla użytku kupców także czarną listę takich odbiorców. 10) Uchwalono przyjść z czynnem poparciem w przedsiębiorstwie jednemu z członków Towarzystwa, wypożyczeniem mu z funduszów tegoż 300 złr. 11) Następne posiedzenie uchwalono odbyć w przyszły poniedziałek d. 29 b. m.

Kółka rolnicze.

Dzięki staraniom X. Wincentego Wąsikiewicza, dziekana w Starym Wiśniczu, ukonstytuował się w powiecie bocheńskim piąty Zarząd powiatowy Towarzystwa Kółek rolniczych, którego przewodniczącym wybrany został X. Wincenty Wąsikiewicz, zastępcą Teodor Bernadzikiewicz, dyrektor szkoły w Wiśniczu Nowym, a sekretarzem Jan Rożański, nauczyciel starszy szkoły wydziałowej w Bochni.

Od ostatniego ogłoszenia powstały nowe Kółka: 344) Witanowice, powiat wadowicki, założył X. Wojciech Fiałek, tamtejszy proboszcz; 345) Nowytarg, założył p. Władysław Strowski, delegat Towarzystwa z Ostrowska; 346) Dobromil, założył Dr Ludwik Cwiklicer i Wydział tamtejszej czytelni ludowej; w powiecie krakowskim: 347) Wola Justowska; 348) Bieńczyce i 349) Raciborowice, założyły miejscowe czytelnie ludowe.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Czytamy w *Przeglądzie*:

„Marszałek Zyblikiewicz wyjechał dziś w południe ze Lwowa do Sambora, zkąd po wyzdrowieniu zupełnem uda się do Krakowa. Czcigodny Marszałek miał już wczoraj wieczór wyjechać, ale czuł się niedobrze i odroczył swój wyjazd do dzisiaj. Chcąc uniknąć owacyj i tłumnych pożegnań, które mogłyby wyglądać na manifestacyę, zataił godzinę wyjazdu. Tym sposobem odprowadził go na dworzec jeden tylko jego znajomy, p. Erazm Świerczewski, kasyer Banku krajowego.“

Dziennik Polski donosi:

„Dr Zyblikiewicz wyjechał dziś południowym pociągiem zupełnie ze Lwowa, udając się najpierw na kilkunastodniowy pobyt do Sambora. Jakkolwiek w stanie jego zdrowia nastąpiło dziś polepszenie, te jednak według zdania lekarzy Dr Zyblikiewicz potrzebuje jeszcze dłuższego wypoczynku i oderwania się od wszelkich zajęć.— Z Sambora ma Dr Zyblikiewicz zamiar udać się na kilka dni do Krakowa, a co do zamierzonej podróży na Południe nie powziął on dotąd stanowczej decyzyi.“

Wniosek rządowy względem pomnożenia siły zbrojnej niemieckiej przedłożony już został parlamentowi niemieckiemu. Oznacza on siłę zbrojną niemiecką, zostającą stale pod bronią, na 468,400 ludzi i to na przeciąg czasu od 1 kwietnia 1887 r. do 1 kwietnia 1894 r. Powiększenie wyrastających ztąd kosztów wynosić będzie jednorazowo 24 miliony, stałe zaś podniesienie rocznego wydatku na wojsko 20 milionów. Wniosek umotywowany jest znacznem powiększeniem zaczepnych sił Francyi i Rosyi.

Przybycie Sir H. Drumond Wolffa do Londynu stawia tam na pierwszym planie sprawę egipską. Twierdzą, iż Sir W. White zdołał już tak dalece naprawić stosunki między Anglią i Portą, że sprawa egipska znowu będzie bezpośrednio traktowana między W. Brytanią a Turcyą i że są widoki załatwienia jej na tej drodze, a odsunięcia wpływu jakiegokolwiek trzeciego mocarstwa.— Wolff miał wyrazić zdanie, że w tym celu należy, aby Sułtan odwołał Muktara baszę i zastąpił go bardziej odpowiednią do dzisiejszych okoliczności osobistością.

Dzienniki donoszą, że rząd japoński zamierza powołać na różne urzędy w departamentach niemieckich prawników.

Zaprzeczają wiadomości, aby były minister wojny Thibaudin mianowanym miał być dowódcą w Tonkinie.

Zajścia w Bułgaryi.

Wiadomość o zbliżeniu się Turcyi do Anglii, o której najpierw *Etoile Belge* doniosła, stwierdzają teraz w pewnej mierze *National Ztg* i *Kreuz Ztg*. Pierwsza z nich pisze, iż nadchodzące z Konstantynopola wiadomości są tego rodzaju, że się po nich zbliżenia Turcyi do Anglii spodziewać można, — *Kreuz Ztg* zaś mówi już wprost o nastąpionem zbliżeniu.

O skutkach wyjazdu Kaulbarsa z Bułgaryi odzywa się *Temps* w następujących słowach: „Z odjazdem jen. Kaulbarsa z Bułgaryi ustanie chwilowo walka prawa przeciw przebiegłości i gwałtowi, pojedynek małego państewka z największem państwem świata. Ale jest to przerwa, jaka nastąpiła w krokach nieprzyjacielskich. Przez to, że Kaulbars misyę swą ośmieszył, zaostrzył tylko zawziętość rządu swego na Bułgarów. Chwilowo zabezpieczoną jest wprawdzie Bułgarya od okupacyi rosyjskiej, bo car przekonał się, że ma koalicyę przeciw sobie. Bułgaryę zasłania chwilowo formułka Kalnokiego, określająca *casus belli*, ale nieszczęśliwa ta stanie się odtąd przedmiotem spisków i intryg. Rosya wie, że dzień jej zemsty nadejdzie. Austrya i Anglia będą musiały wtenczas przyznać się do swej niemocy, skoro Rosya zyska powód do okupacyi bez otwartego naruszenia traktatów.“

Gadban effendi zapytywał się, jak donoszą z Zofii, rządu bułgarskiego, czyby książę Mingrelii zdołał zadowolnić Bułgarów i czyby przyjęli rejencyę, jakąby Porta za porozumieniem się z posłem rosyjskim ustanowiła? Rząd bułgarski odpowiedział na to, że co do wyboru księcia decyzya należy wyłącznie do wielkiego sobrania, a ustanowienie rejencyi i ministerstwa jest czysto wewnętrzną sprawą samej Bułgaryi i dlatego na żadną obcą ingerencyę przystać nie może. Gadban rozmawiał następnie z Karawełowem i zapytał go, czyby gotów był popierać ewentualnie wybór ks. Mingrelii i odebrał od niego charakterystyczną odpowiedź, że zdaniem jego, wybór ks. Mingrelii, jako Czerkiesa, jest niemożliwym, bo traktat berliński zakazuje Czerkiesom pobytu w Bułgaryi.

Ks. Aleksander odpowiedział bardzo czule na telegram oficerów swojego pułku, przesłany z powodu obchodu rocznicy bitwy pod Śliwnicą.

Ajencya północna ogłasza następujące depesze:

Rzym 24 listopada. *Zaprzeczają* stanowczo wiadomości, jakoby poruszoną została myśl konferencyi w sprawie bułgarskiej. Projekt ten nateraz byłby co najmniej przedwczesnym, brakowałoby bowiem właściwego przedmiotu obrad.

Dżurdżewo 24 listopada. Dr Stransky, obecny ajent dyplomatyczny Bułgaryi w Belgradzie, otrzymał zaproszenie do rozmówienia się z hr. Kalnokym.

Dżurdżewo 24 listopada. Dyplomacya angielska w Konstantynopolu, przeciwdziałając kandydaturze na tron bułgarski, przedstawionej Turcyi przez Rosyę, będzie popierała taką kombinacyę, aby Bułgarya pozostawała nadal wasalem w stosunkach z Turcyą i miała sułtana nominalnym księciem.

Telegramy.

Wiedeń 26 listopada (pryw.) Do *Tagblattu* donoszą z Zofii: Śledztwo, rozpoczęte z powodu spisku w szkole kadetów, wykazało, że Kaulbars pozyskał sobie nauczyciela kadetów Tepawiczarowa.

Ks. Emanuel Vogorides, siostrzeniec Aleko baszy, zamieszkały w Jassach, kandyduje na tron bułgarski. Jest on pochodzenia bułgarskiego i znanym russofilem.

Wiedeń 26 listopada (pryw.). Do *N. Fr. Presse* donoszą z Zofii: Spisek w szkole kadetów zmierzał do tego, aby członków rejencyi i ministrów napaść i usunąć, jak niegdyś ks. Aleksandra. Zamach ten miał być dokonany w d. 25 bm. o godzinie 5 rano.

Podług autentycznych informacyj otrzymał pozostały tu urzędnik konsulatu rosyjskiego instrukcye, aby w razie potrzeby wzięcia w opiekę poddanych rosyjskich zwracał się w każdym poszczególnym wypadku do reprezentantów zaprzyjaźnionych z Rosyą państw.

W Filipopolu oddać miano poddanych rosyjskich pod opiekę francuskiego, a w Burgas pod opiekę perskiego konsula. Dla Warny przepisano podobne postępowanie, jak dla Zofii. Co się tyczy Ruszczuku i Widynia nie wydał dotąd rząd rosyjski żadnych poleceń. Utrzymują, że majorzy Panow i Wankow podali się do dymisyi.

Zofia 26 listopada. Grekow powrócił z Konstantynopola. Zajście w szkole wojskowej zostało już załatwione. Jeden z oficerów jest skompromitowany. Z powodu braku innych wiadomości od czasu wyjazdu Kaulbarsa nadawali korespondenci dzienników zajściu temu zbyt wielkie znaczenie.

Wiedeń 26 listopada (pryw.). *(F)* W tutejszych sferach dyplomatycznych wyrażają zdanie, że pewnego rodzaju pośrednictwo między stanowiskiem Rosyi a stanowiskiem Austryi w sprawie bułgarskiej byłoby najwłaściwszem wyjściem z obecnej ciemnej fazy tej kwestyi, i że do objęcia tego pośrednictwa powołane są jedynie Niemcy. Utrzymują tu z całą stanowczością, że gabinet rosyjski zgodziłby się na takie pośrednictwo. Stanowisko ks. Bismarka wobec przebiegu przesilenia bułgarskiego nie dowodzi wprawdzie wielkiej skłonności do objęcia tej roli, ale odpowiada ona właśnie zadaniu *des ehrlichen Maklers*. Niektórzy utrzymują nawet, że ks. Bismark ujął już w swą rękę dzieło pośrednictwa między Wiedniem a Petersburgiem, dodając, że jest to w związku z podróżą ks. Reuss do Pesztu.

Paryż 26 listopada (pryw.). W sferach politycznych zapewniają, że Rosya porozumiała się z Niemcami i Francyą w ten sposób, iż Niemcy w Bułgaryi a Francya w Rumelii wezmą poddanych rosyjskich pod opiekę.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 26 listopada. *Neue Freie Presse* oświadcza, że niemiecka mowa tronowa jest w każdym razie uspakajającą, i że usuwa zbyt wielkie obawy. Daje ona Austro-Węgrom przynajmniej tę pocieszającą pewność, że Kalnoky obrał odpowiednie stanowisko w obecnem przesileniu i że niemiecko austryackiemu aliansowi nie nadał fałszywego i fatalnego znaczenia.

Fremdenblatt pisze, że niemiecka mowa tronowa jest uroczystem stwierdzeniem polityki pokojowej potężnego cesarstwa, uznanej i ocenionej z wdzięcznością przez Europę. Wartość i charakter przyjaźni, łączącej Austro-Węgry z Niemcami, zadokumentowały obrady delegacyjne w sposób przekonywujący i pocieszający, ale także i doniosła wartość przyjaznych stosunków między dworem berlińskim a petersburskim dla utrzymania pokoju nie może być nigdy dość wysoko ocenioną, jeżeli się zważy, jak dalece przyjazne stosunki między Niemcami a Rosyą mogą wpłynąć na zapobieżenie innemu, groźnemu dla pokoju ugrupowaniu się państw i uczynić to ugrupowanie niemożliwem.

Presse upatruje w okoliczności, iż niemiecka mowa tronowa wspomina w równy sposób o ścisłej przyjaźni cesarza niemieckiego z cesarzem rosyjskim jak i Cesarzem austryackim, wskazane dla Rosyi względy, zwłaszcza w chwili, kiedy się rozpoczęła likwidacya misyi Kaulbarsa i kiedy się zwiększyła drażliwość w Petersburgu.

Także i inne dzienniki tutejsze zgadzają się w tem, iż niemiecką mowę tronową uważają za prawdziwe orędzie pokojowe.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza, że radca ministeryalny Rittner zamianowany został radcą ministeryalnym w ministerstwie oświecenia.

Peszt 26 listopada. Z komisyi dla spraw zagranicznych Delegacyi węgierskiej. Andrassy wykazuje, że między oboma Delegacyami panuje jedność zapatrywań w kwestyach politycznych. Mowca stwierdza, że obie połowy monarchii pragną pokoju, ale przy zupełnem zabezpieczeniu naszych jasno określonych interesów. Zdaniem mowcy nie są interesa nasze i rosyjskie tego rodzaju, aby z całą koniecznością nastąpić musiała kolizya, — a cele Austro-Węgier nie są też takie, aby się Rosya czuć mogła zagrożoną. Mowca dowodzi tego faktami z przeszłości, aby w końcu stwierdzić iż nie można przypuścić, aby monarchia zgodziła się na taką sytuacyę, iżby dla Rosyi było możliwem zaatakować nas z własnego terytoryum, a z drugiej strony z terytoryum zależnych od niej państw. Andrassy omawia następnie kwestyę, czy żywotne interesa Rosyi czynią kolizyę między oboma państwami nieuniknioną i dowodzi, że tak nie jest. Owszem Rosya przez rozszerzenie się na Bałkanach poniosłaby tylko szkodę, gdyż pozbawiłaby się obecnych korzyści strategicznych i mogłaby skompromitować swój dotychczasowy wpływ na ludy bałkańskie.

Peszt 26 listopada. Sprawozdanie komisyi dla spraw zagranicznych Delegacyi węgierskiej wyraża gorącą sympatyę dla ludu bułgarskiego, walczącego w obronie swej wolności i niezawisłości, tudzież ubolewanie, iż jedno z mocarstw, które podpisały traktat berliński, chce uszczuplić autonomię Bułgaryi. Żadnemu mocarstwu bez wątpienia nie przysługuje prawo do uprzywilejowanego stanowiska. Umiarkowanie Bułgaryi może tylko powiększyć sympatyą dla niej. Komisya jest tego zdania, że dopóki ataki na niezawisłość Bułgaryi nie przekraczają granic pogróżki, dopóki interesa Europy lub Austro-Węgier nie zostały naruszone, dopóty Austro-Węgry nie mogą nic więcej uczynić, prócz wyrażenia sympatyi i udzielenia moralnego dyplomatycznego poparcia. Ale okoliczność ta daje tę pewność, iż monarchia nasza, stosownie do oświadczeń ministra spraw zagranicznych, musiałaby zająć zdecydowane stanowisko w razie obrażenia traktatów.

Komisya oświadcza, iż czuje się bardzo uspokojoną po oświadczeniach ministra co do unii między Bułgaryą a wschodnią Rumelią, zaleca jednak ministrowi, aby wziął pod rozwagę kwestyę inicyatywy Austro-Węgier, w celu legalnego przeprowadzenia tej unii.

Program ministra, oparty na głównych zasadach traktatu berlińskiego, odpowiada interesom Europy i Austro-Węgier, dlatego dowiedziała się komisya z zadowoleniem o pocieszającym fakcie, że przeważna większość mocarstw występuje za utrzymaniem traktatu, i że także i Rosya nie zamierza zejść ze stanowiska traktatu. Komisya ubolewa jednak, że zajścia w Bułgaryi nie są w harmonii z zasadniczem stanowiskiem, jakie Rosya zajmuje wobec traktatu berlińskiego, a właśnie w tej harmonii leży główny warunek naszego dobrego stosunku z Rosyą.

Komisya zgadza się na utrzymanie dobrego stosunku z Rosyą w tem znaczeniu, tem bardziej, iż minister oświadczył, że stosunek nasz z Rosyą ma zupełnie inny charakter niż stosunek z Niemcami.

Sprawozdanie zaznacza powszechnie gorąco upragnione utrzymanie pokoju, żąda jednak energicznej obrony interesów i powagi monarchii. Sprawozdanie to uważa wojnę w ostatecznym razie za nieuniknione złe, gdyż w innym razie byłaby wojna zbrodnią dla cywilizacyi i ludzkości. Gdyby ta ostateczna konieczność zaszła, nie zawahałyby się Węgry ponieść wszelkiej ofiary dla nieuszczuplonego utrzymania stanowiska mocarstwowego i powagi monarchii.

Paryż 26go listopada. W Izbie skończyła się dyskusya nad budżetem ministerstwa skarbu bez zajścia. Pod względem uchwalonych redukcyj osiągnięte zostało poprzednio porozumienie między rządem a komisyą, a gabinet nie postawił kwestyi zaufania, jak pogłoski krążyły. Przez uchwalone redukcye dotkniętą została także pozycya, obejmująca pensye urzędników przy ministerstwie marynarki. Krąży pogłoska, iż minister marynarki oświadczył przed wczorajszym wyjazdem swym do Rochefort, że poda się do dymisyi w razie uchwalenia redukcyi tej pozycyi. Tygodniowa recepcya ambasadorów została z powodu zajść w Izbie odroczoną do piątku. Utrzymują, że gabinet postawi w sobotę kwestyę zaufania.

Aleppo 26 listopada. Jakieś indywiduum, wyznania chrześciańskiego, strzeliło do gubernatora Dżemila baszy, który szedł piechotą przez ulicę, trzy razy z rewolweru. Gubernator nie został jednak zraniony i sam aresztował napastnika. Zresztą panuje tu zupełny pokój.

Kursa. Wiedeń 26 listopada. 2 godz. 30 min popoł. — Renta austr. papierowa opod. 84·05 — Renta austr. srebrna opod. 84·80. — Renta 4% złota austr. 114·50. — 5% Renta austr. papier nieopodat. 101·20. — Akcye Banku Austr. Węg. 888·—. — Akcye kredytowe 293·60. — Londyn 126·05 — Napoleony 9·95.— — Dukaty 5·93. Marki 61·80—. — 5% Renta węg. papier. 93·95. 4% Renta węg. złota 104·85. — Losy prem. węg. 123·50. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·50 — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96.50. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 97·25. — Akcye Länderbanku 251·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 197·40. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 236·—. — Akcye kolei południowej 107·50. — Ruble 118·75. — Srebro — Usposobienie giełdy: stałe.

Wiedeń 26 listopada. Spirytus. Tendencya słabsza. Gotowy towar sprzedano po złr. 25 3/8 — 25 1/8.

Berlin 25 listopada. — Banknoty austryackie 161·95. — Krótki Wiedeń 161·75. — Banknoty ros. 192·50. — 5% Listy zast. Polskie 60·—. — 4% Listy Likw. Polskie 56·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 80·40.— Akcye austr. kredytowe 477 —.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 26 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	118 75	119 50
Marki niemieckie	61 25	62 —
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankówka ważna	9 92	10 —
Imperyał ważny	10 20	10 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 64
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 70	84 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	103 —
4½% „ „	96 50	97 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 50	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	97 --	98 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	96	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 25	94 50
5% „ „ „ Banku Hipot. „	100 25	101 —
6% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	103 60	104 75
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 50	100 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 —	99 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 --
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	47 —	50 —
5% „ „ „ „ „ „ „	41 —	43 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	197 50	199 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	235 —	236 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	282 —	285 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	29 50	30 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 50	15 25
„ „ węgier. „ „	9 25	10 —
Wiedeń 25 listopada. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	84 05	84 20
4⅕% „ srebrna	84 75	84 95
4% „ złota	114 60	114 80
4% „ węgierska złota	104 75	104 90
5% „ „ papier.	93 95	94 10
3 9/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 75	132 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 90	139 40
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 75	140 25
„ „ 1864 „ 100 „	172 —	172 50
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	171 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 50	— —
Galicyjskie „ „	104 50	105 —
Morawskie „ „	104 50	106 —
Niższo-austryackie „ „	109 --	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 30	106 —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 60	105 20
Węgierskie „ „	104 70	105 30
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 70	105 30
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	152 25	152 75
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	117 —	117 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	117 25	117 75
Boden-Credit austryacki . . 80 „	246 50	247 —
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	292 20	292 60
„ Bank węgierski . 200 „	303 60	304 --
Depositen-Bank . . . . 200 „	185 50	186 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	543 --	557 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Bs.) 600 „	882 —	883 —
Unionbank . . . . . 100 „	225 85	225 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	156 --	157 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	110 50	111 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— --
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	189 —	189 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	392 —	394 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	243 75	243 2[illegible]
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	215 —	215 20
Salzburg-Tyrol . . . . 200 „ „	204 75	205 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2393	2397
Franciszka Józefa . . 200 „ „	222 25	222 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	197 2	197 60
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	151 75	152 -
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	235 —	236 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	169 50	170
„ „ Lit. B. 200 „ „	170 25	170 75
Rudolfa . . . . . 200 „ „	192 —	192 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	186 —	186 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	250 40	250 90
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	104 2	104 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	252
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	176 50	177 -
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	172 75	173 25
„ Westb. . . . . 200 „ „	171 50	172 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	99 25	99 50
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	123 75	124 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 50	101 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	101 —	101 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100
7% Listy dłużne „ 20 lat	— —	102 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 35	100 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 35	100 50
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 40	93 80
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	97 25	97 75
6% „ Bank Hipot. lwow	101 —	101 25
5% „ „ „ „ prem.	103 70	105 20
5% „ „ „ „ . 40 lat	100 —	100 30

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 20	100 40
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 60	102 10
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 50	101 75
4% „ Bank Hip. prem.	104 70	105 10
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . . 300 złr. 5%	101 50	102 —
Alföld-Fiume . . . . . 200 „ „	102 —	102 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 30	100 90
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	117 75	118 25
„ za 200 Mrk. nie op.	124 70	125 10
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	99 70	100 10
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	113 90	114 20
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	— —	-- —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	96 10	96 50
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	00 70	101 —
„ Jarosław 300 „ „	99 70	100 —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	101 70	102 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 —	83 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	92 75	93 25
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	106 40	106 90
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 40	104 80
„ „ Em.1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	93 90	94 30
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	123 30	123 80
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	100 —	100 15
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	199 80	200 40
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	159 25	159 50
„ „ . 200 złr. 5%	129 10	130 —
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	102 --	102 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	101 30	101 60
„ „ II Em. 200 „ „	100 —	100 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	100 —	100 50
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	128 50
„ Westbahn . . . . 200 „ „	102 —	103 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 —	102 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	118 50	119 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	124 60	125 —
„ Węgierskie . . „ 100	123 50	123 75
3% „ Tureckie . . . fr. 400	17 10	17 50

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . . złr. 100	178 25	178 75
Clary . . . . . . złr. 40	43 25	44 —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 100	117 —	118 —
Insbrucku . . . . . „ 20	22 —	— —
Keglewicha . . . . . „ 10	24 —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	18 25	18 75
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	46 —	47 —
Palfy . . . . . . „ 40	4[illegible] 75	42 25
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 —	19 50
Salma . . . . . . „ 40	57 50	— --
Salzburgskie . . . . „ 20	22 50	23 --
St. Genois . . . . . „ 40	57 --	57 50
Stanisławowskie . . . „ 20	30 —	
4½% Tryesteńskie . . . „ 100	137 50	138 25
4% „ . . . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . . . . . „ 20	32 50	33 50
Windischgrätza . . . . „ 20	— —	46 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20 frankówki	9 95	9 96
Imperyały rosyjskie	10 26	10 30
Funty szterl. angielskie	12 57	12 62
Liry tureckie złote	11 30	11 32
Marki niemieckie za 100 marek	61 75	61 85
Rubel papierowy za 100	119 —	119 25

Lwów 24 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	282 —	287 --
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 20	101 20
4% „ „ „ „ „	96 —	97 --
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 20	101 20
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	97 —	98 —
6% „ „ Banku hip. gal.	100 75	101 75
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 20	105 20
4½% „ pożyczki krajowej	96 25	97 50

Warszawa 25 listopada.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	95	10
kupon			—	183

Un Parisien élève des Perès Jésuites, possèdant un Brêvet de Bachelier et lettres, et muni des **meilleures** recommandations — désire se placer de suite, comme précepteur ds: une famille polonaise — soit en ville, soit à la campagne. S'adresser M. *Aleksandrine Gettlich*, Cracovie, r. Stolarska Nr. 15, I. 2917-2-2)

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie świeże nadeszły do handlu pod firmą

H. Kretschmer

w Krakowie, róg Rynku i ulicy Szewskiej pod Nr. 2. (2668-12-12)

SEROWNIA w CICHAWIE

poczta Niepołomice,

sprzedaje w paczkach pięciokilowych znany **pod względem dobroci** ser na sposób **szwajcarski** po cenie 60 ct. za kilo i **limburski** po 68 ct. za kilo, za zaliczką pocztową. Opakowanie 14 ct. Marka ochronna: (2359-10-10)

Cichawa p. Niepołomice.

Ogłoszenie licytacyi.

W dniu **30 listopada b. r.** odbędzie się w kancelaryi administracyjnej w **Suchy** publiczna licytacya celem wydzierżawienia prawa poboru targowego na koncesyonowanych co 14 dni odbywających się targach w miasteczku Sucha — począwszy od 1go stycznia 1887 r. na trzy lata. — Warunki dzierżawne każdej chwili tutaj przejrzane być mogą. (2848-3-3)

Administracya dóbr Suchy i Ślemienia.

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty** na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.**

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

oraz w aptece p. Siedleckiego. (2487-25-)

Dra Schwalgera

WYCIĄG ROSLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez

Dra Schwalgera w Wiedniu, VIII., Laudong. Nr. 29. (2481-14)

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznéj produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 35 centów austr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi. Do nabycia w wszystkich aptekach.

Ostrzeżenie! Prowdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżéj oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdéj butelce znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromeryżu (Kremsier.)

(1997 16-52)

J. Pserhofera

pigułki czyszczące krew,

2197-4-)

od dawna wielokrotnie uznany i przez wielu lekarzy publiczności polecony środek domowy na wszelkie następstwa złego trawienia i zatkania itp.

1 pudełko z 15 pigułkami 21 c.
1 zwój z 6 pudełkami złr. 1·05.

Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje z opłatną przesyłką: 1 zwój pigułek **1·25 złr.** 2 zwoje **2·30 złr.**, 3 zwoje **3·40 złr.**, 4 zwoje **4·40 złr.**, 5 zwoi **5·20 złr.**, 10 zwoi **9·20 złr.** Mniej niż jeden zwój niemoże być posłane.

J. Pserhofer, apteka „zum goldenen Reichsapfel"

w Wiedniu, I. Singerstr. 15.

☞ **Na składzie są wszystkie krajowe i zagraniczne szczególności.**

Dostanie w Krakowie w apt. Redyka.

CHRISTOFLE & CIE.

c. k. nadworni dostawcy,

Wien, I., Opernring 5 (Heinrichshof).

Mocno posrebrzane i pozłacane sprzęty stołowe wszelkiego rodzaju.

☞ ***Naszym zastępcą w KRAKOWIE jest optyk ALFRED BIASION.*** (219.-24-24)

Sztućce (kasetki), serwisy, ozdoby stołowe, garnitury bronzowe, przedmioty artystyczne itd. dla każdego gospodarstwa domowego i na podarunki, po stałych cenach fabrycznych.

☞ *Poręczenie nakładu srebra. — Jedyne zastępstwo litego srebra.* ☜

Korzyści wyrobów Christofla:

12 ciężkich prawdziwych srebrnych łyżek, widelców, nożów i 1 chochla kosztuje 190 złr., za tę sumę można dostać następny *kompletny serwis stołowy Christofla:*

12 łyżek stołowych złr. 17·—	12 noży deserow. . złr. 15·—	1 łyż. do pos. cukru złr. 3·50	1 podst. n. ocet i oliw. złr. 15·—
12 widelców „ . „ 17·—	1 chochla . . . . „ 5·30	1 musztardniczka . „ 5·50	1 szczypcz. do cukru „ 1·75
12 noży . . . „ 17·—	1 chochelka . . . „ 3·20	2 podwój. solniczki „ 7·25	1 widelec podróżny „ 1·50
12 łyżeczek „ . . „ 9·—	1 łyżka do jarzyn . „ 4·—	1 sztuciec do krajania „ 7·50	4 podstaw. do flaszek „ 8·50
12 widelców deser. „ 15·—	1 „ „ kompot. „ 3·50	1 „ „ sałaty . „ 6·—	
12 łyżek „ „ 15·—	1 „ „ sosów . „ 3·50	1 „ „ ryb . . „ 9·—	kosztuje złr. 190·

Serwis ten z dobrego srebra kosztowałby około 1000 złr., zatem wypada na każdy rok 60 złr. straty odsetek, czem w przeciągu 3 lat pokryć można wydatek za serwis *Orfévrerie Christofle,* który jednak przez długie lata służy, a wreszcie małym kosztem może być na nowo posrebrzonym. — Szczegółowe przybory potrzebne dla hoteli, restauracyj, kawiarń itd. — Zapraszamy najuprzejmiej do oglądania naszej obfitej stałej wystawy w naszym salonie. — Illustr. cenniki i kosztorysy darmo. — Przyjmujemy i obliczamy najtaniej wszelkie towary metalowe do ponownego posrebrzenia.

Tyrolski eter skalny Stenzla na uporczywe nawet reumatyzmy, gościec, bóle w krzyżach i t. p.

Tyrolski syrup Stenzla na kaszel, cierpienia piersiowe, oraz cierpienia plucne.

Tyrolskie pigułki Stenzla przeczyszczające krew, na niedokrewność, cierpienia hemoroidalne, brak apetytu, nudności i t. d. (2480 8 13)

Wódka francuska ze solą Stenzla wzmacnia nerwy, porost włosów, usuwa migrenę, łupież z głowy, chroni włosy od wypadania, leczy ból zębów, fluksye. Środek ten na wiele słabości bywa usilnie polecany.

Główny skład w Krakowie:
w aptece P. Krokiewicza na Kleparzu.

Rozsyła **J. Stenzl**, aptekarz w **Kufstein** w Tyrolu.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa

Elixiru do Zębów

WIELEBNYCH O.O. BENEDYKTYNÓW

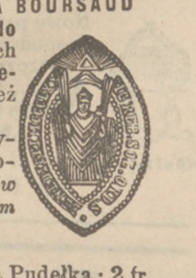


Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD



« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Flakoniki: 2, 4 i 8 fr.

Proszku Pudełka: 1 fr. 25 c., 2 i 3 fr. — Pasta Pudełka: 2 fr.

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *8, ulica Huguerie, 8* BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i w magazynie perfum P. Donning.

oraz w aptece p. Siedleckiego. [1907-7-24]

ZANDER & GOHL

w WIEDNIU, II., am Erzherzog Carl Platz

RUMOWE ESENCYE (2615 10-15)

RAFINADOWY KOLOR 90%.

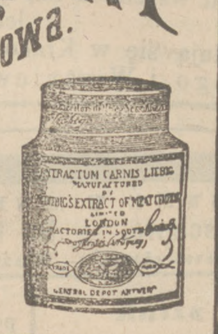
10 Medal złoty i dyplom honorowy. — 10 Medal złoty i dyplom honorowy.

LIEBIG Company's EKSTRAKT MIĘSNY

z Fray-Bentos, Ameryka południowa.



Ekstrakt mięsny Liebiga daje przy drobnych dodatkach wyborny rosół i przy należytém użyciu takowego jest wielkiem zaoszczędzeniem w gospodarstwie domowem. Z jednego funta angielskiego, równającego się 454 gramom ekstraktu, zrobić można 190 porcyj silnego rosołu. Przepis użycia dołącza się do każdego słoika.



Ekstrakt Liebiga.

TYLKO WTEDY JEST PRAWDZIWY

jeżeli się znajduje na etykiecie każdego słoika własnoręczny podpis wynalazcy

Justus v. Liebig farbą niebieską,

jak niżéj:

J. v. Liebig

10 Medal złoty i dyplom honorowy. — 10 Medal złoty i dyplom honorowy!

W Krakowie mają na składzie: A. Hawełka, J. K. Fischer, M. Jawornicki, J. Mika i Sp., St. Sokołowski, St. Feintuch, Fr. Lenert, J. Janiga, J. Kulczyński, J. Wentzl, E. Fuchs, A. Suski, H. Fritsch, J. Barberowski, M. Karaś, J. Kosz, G. M. Goebel i Syn, B. Vaternacht, A. Liebeskind, M. Rojkowska, — dalej **aptek.:** Józ. Trauczyński, F. Gralewski, F. Sobierajski, A. Siedlecki, K. Wiszniewski, W. Redyk, E. Stockmar, P. Krokiewicz, W. Borkowski. [813-9-9]

Niema już więcej zamoczonych nóg — Niema już więcej twardej skóry



tylko przez **STEFANA FERNOLENDTA** niezrównaną

uniwersalną nieprzemakalną maść na skórę,

która każdą **skórę** już po jednem dostatecznem wcieraniu czyni zupełnie **nieprzemakalną.** Moja **maść na skórę** robi **skórę** bardzo **miękką, gładką** i bardzo **trwałą.** Niedopuszcza zupełnie **pękanie i rysowanie skóry**, czy to są **buty, chomąta, nakrycia powozów** i t. p. Moja **maść na skóry** jest doskonałym **środkiem ochronnym** przeciw **rdzewieniu metali** i oddaje **wyborne usługi** jako **maść na kopyta końskie.**

Ceny maści na skóry: w pudełkach po 10, 20 i 50 ct., w pudełkach blaszanych po 15, 30 i 60 ct. następnie w blaszankach po $1/2$ klgr. 1 złr, po 1 klgr. 2 złr. (2922-13 15)

☞ **Znaczna oszczędność obuwia**

przez używanie **mojego połyskowego czernidła do butów bez oleju witryolejowego,** które **natychmiast** wytwarza **ciemny czarny połysk** i wcale **skóry** nienadweręża. W pudełkach drewnianianych po 8, 16 i 32 ct. W blaszanych pudełkach po 12, 20, 40 i 80 ct.

Następnie także **płynne natychmiastowe czernidło połyskowe,** do użycia bez szczotki, do odświeżania **skóry karetowej, chomąt, toreb podróżnych, skórzanych mebli, rzemieni i obuwia skórzanego,** we flaszkach po 25 i 40 ct.

Erste k. k. landesbef.
STIEFEL-GLANZ-WICHSE-FABRIK
(fabryka założona 1835)

Stefan Fernolendt, Wien, I., Schulerstr. 21.

Od 1 złr. wzwyż rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.

Fabryka chemiczno-kosmetyczna

Edwarda Kiernika

MAGISTRA FARMACYI,

w Krakowie, w Rynku głównym pod Nr. 20, pałac ks. Jabłonowskiej,

poleca:

Antifilidon usuwający piegi i opalenia słoneczne, jakoteż trądziki — bezpowrotnie, cena 2 złr. [2707-3-50]

Woda fiołkowa na węgry i wogóle na pryszczenie naskórka, środek który nigdy w swych skutkach niezawodzi, cena 1 złr.

Pudr królewski (bez bismuthu) biały, różowy i kremowy, delikatny, chłodzący i dla oka niewidzialny, po różnej cenie.

Krem oryentalny biały, różowy i kremowy, tak delikatny i dający się rozprowadzać na biuście i twarzy, że nie pozostawia nic do życzenia.

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i kr. Apostolskiej Mości.

Bogato wyposażona przez c. k. dyrekcyę dochodów loteryjnych poręczona

XXIV. loterya państwowa

na cywilne cele dobroczynne z tej strony Litawy.

10.128 wygranych w ogólnej sumie 201,000 złr.

mianowicie:

1 główna wygrana 60,000 złr., 1 główna wygrana 15,000 złr., 1 główna wygrana 5,000 złr. jednolitej renty papierowej,

z **30** pobocznemi wygranemi, następnie z **5** wygranemi po **1000** złr. i **40** wygranemi po **200** złr. tudzież **50** wygranych po **100** złr. jednolitej renty papierowej, wreszcie **10,000** wygranych seryj po **10** złr. w gotówce.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 10 grudnia 1886 r.

☞ ***Los kosztuje 2 złr. w. a.*** ☜

Bliższe objaśnienia zawiera rozkład gry, który można dostać darmo przy zakupnie losów w oddziale dla loteryj państwowych w Wiedniu, Stadt, Riemergasse 7, 2. Stock in Jacoberhof, tudzież w licznych miejscach sprzedaży.

Losy przesłane będą opłatnie. (2331-5-6)

Wiedeń, we wrześniu 1886 r.

Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych, oddział loteryi państwowej.

111-ta król. saska loterya, 100.000 losów, 50.000 wygranych, 5 klas. I. klasa 10 i 11 stycznia 1887.

Główne wygrane (nie kombinowane, lecz rzeczywiste) m. 500.000, 300.000, 200.000, 150.000, 100.000 60.000, 3 po 50.000, 4 po 40.000, 9 po 30.000, 25.000, 4 po 20.000, 23 po 15.000, 4 po 10.000, 83 po 5000, 800 po 2000, 985 po 1000 itd. najmniejsza ostatniej klasy 260 m. Do każdej klasy po m. 42 wedle planu mające się odnowić losy całe (połówki i piątki w stosunku), tudzież zaraz za wszystkie 5 klas ważne pełne losy $1/1$ po m. 210, $1/2$ po m. 105, $1/5$ po m 42 poleca [2781-6-12]

George Meyer w Lipsku, król. saski kolektor loteryjny.

R. DITMAR

c. k. uprz. FABRYKA LAMP w Wiedniu, poleca

lampy naftowe stołowe i wiszące

bardzo trwałe i gustownie wykonane **po najtańszych cenach fabrycznych.**

PALNIKI SŁONECZNE I OLBRZYMIE PALNIKI SŁONECZNE znak fabryczny

niezrównanej siły świetlanej.

☞ **Zwraca się uwagę.** ☜

Z wielką reklamą wychwalają pod najrozmaitszemi szumnie brzmiącemi nazwami lampy naftowe i palniki lamp, które zazwyczaj niemają żadnej albo też bardzo małą praktyczną wartość. Zwracając się do tego, że na każdy postęp w dziale oświetlenia zwracam oddawna wielką baczność i że istotnie publiczności podaję tylko rzeczywiście dobry towar **trwale i tanio** wykonany, muszę szczególnie to podnieść, że interes kupującej publiczności jest niezawodnie u oddawna słynnej i znanej firmy najlepiej zabezpieczonym. (2392-7-10)

„Lampy Ditmara" poznać można po wyżej umieszczonym znaku fabrycznym. Są do nabycia w moich składach w **Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Lwowie, Tryeście, Berlinie, Monachium, Medyolanie i Warszawie,** tudzież we wszystkich znanych składach lamp.

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de

TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający przy

ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiéra w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

[2776-35-40]

Franciszka Christopha

lakier połyskowy

do zapuszczania podłogi bez woni i prędko schnący.

Znakomity ten **lakier połyskowy** do zapuszczania podłogi jest **zupełnie bezwonny, schnie podczas zapuszczania i ma** natychmiast (bez szczotkowania) **najpiękniejszy połysk, któremu wilgoć nie szkodzi,** jest **trwalszy** i daleko **piękniejszy** niż każde inne zapuszczanie. Składa się on z **żółto-brunatnego lakieru połyskowego,** zawierającego w sobie delikatną farbę żółto-brunatną, przeto każdy kolor podłogi może być doskonale pokryty — albo z czystego lakieru połyskowego, do którego się żadnej domieszki farby nie dodaje, a przecie sam piękny połysk nadaje.

Jedyny i wyłączny skład tego lakieru na Kraków i okolicę utrzymuje Dom handlowy pod firmą

Stanisław Feintuch w **Krakowie, w Rynku pod Nr. 6,**

gdzie próbki lakierowania obejrzeć, przepisy używania dostać i zamówienia na prowincyę uczynić można. (2604 5-6)

Franciszek Christoph w Pradze,

wynalazca i wyłączny fabrykant prawdziwego lakieru na podłogi.

Rozpoczęłam lekcye tańców

oraz gimnastyki salonowej. (2660-4-4)

Emilia Morys Pion,

w Krakowie, ulica Szczepańska Nr. 9.

Salon mód.

Aleksandra Zylińska powróciwszy z Warszawy, otwarła salon mód i krawiecczyzny damskiej **w Krakowie** przy ulicy Gołębiej pod L. 8, na dole, od frontu. Roboty wykonuje starannie, dokładnie i po bardzo przystępnych cenach. (2812 3-3)

!!! NOWOŚĆ !!!

Dra Jana Liberta (2714-8-10)

PREPARATA KASZTANOWE NA PŁEC

Cena balsamu 1 złr. 30 ct., mączki 70 ct. Skład w aptece *S. Ruckera* we Lwowie.

DO SPRZEDANIA

para koni powozowych

kasztanów rosłych i spokojnych; także (2911-2-3)

landauer i kareta podwójna

używane, w dobrym stanie.

Kraków, ulica Wolska Nr. 11.

APTEKA „POD SREBRNYM ORŁEM" w TARNOWIE **poszukuje ucznia do praktyki** z ukończoną 6-tą klasą gimnazyalną. (2875-2 3)



Oryginalne

kalosze rosyjskie

w wielkim wyborze w różn. kształtach — po cenach najtańsz. — poleca MAGAZYN

J. Zaplatalskiego w Krakowie,

Rynek A—B, Nr. 37,

również **Reichenbergskie** trzewiki sukienne i filcowe, ☞ **WAŁECZKI z waty** do drzwi i okien chroniące od zimna i przeciągu; **kaftany myśliwskie** włóczkowe, **Jersey, kamizelki** damskie, **chustki, kamasze, skarpetki, pończochy** i t. d. w wielkim wyborze. (2428-14-18)

☞ **Bielizna Dra Jaegera.** ☜

Podeszwy filcowe i korkowe, para od 10 ct. wzwyż.

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink

w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych **holenderskich likierów.**

Skład fabryczny: WIEN, *I. Kohlmarkt 4.*

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (2400-8-12)

Kto cierpi na kaszel, bole piersi, chrypkę, astmę, plucie krwią, drażnienie w krtani i t. p., ma najlepszy środek domowy i leczniczy w białym syropie piersiowym. Do nabycia u aptek. W Redyka w Krakowie. (2752-2-8)

Zaziębienie

słabość żołądka (niestrawność, odbijanie, nudność) łagodzi i usuwa

C. Stephana Wino Cocowe.

Oryginalne flaszki (z marką ochronną) po 75 ct. i 1 złr. 50 ct.

Do nabycia **w Krakowie** u **E. Radlera** apt., **E. Stockmara** apt., **K. Wiszniewskiego** apt. (2560-3-15)

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2531-175-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

KSIĘGARNIA SKŁAD
I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZN
ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
przyjmuje

Prenumeratę

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

Katalog pism rozsyła na żądanie gratis i franco.

Na gwiazdkę poleca powyższa księgarnia wielki **wybór książek ozdobnie oprawnych** w językach polskim, niemieckim, i francuskim. (2951-1-10)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 21230. (2918)

Magistrat król. stołecz. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, że celem zapewnienia **dostawy owsa, siana i słomy** dla pociągów miejskich, oraz słomy dla aresztów miejskich, na czas od 1go stycznia do ostatniego grudnia 1887 r., odbędzie się, mianowicie na dostawę owsa w dniu **9ym grudnia 1886 r.**, zaś na dostawę siana i słomy w dniu **10ym grudnia 1886 r.**, w Wydziale I. Magistratu o godzinie 12ej w południe publiczna licytacya ustna i zapomocą ofert opieczętowanych.

Wadyum na dostawę owsa wynosi 500 złr. w. a., zaś na dostawę siana i słomy 300 złr. w. a.

Deklaracye pisemne, marką stemplową na 50 ct. opatrzone i przepisane, tylko do godziny 12ej w południe przyjmowane będą.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w Wydziale I. Magistratu w godzinach od 9 rano do 1 z południa.

Kraków, 19 listopada 1886 r.

Michał Stanis. BURY (Wielkopolanin)
w Altonie, (2889-1-24)
wysyła opłatnie woreczkach po 5 kgr.

MOKKĘ ARABSKA	za złr.	7·20
JAWĘ ZŁOTĄ	" "	6·30
CEYLON PERŁOWĄ	" "	5·80
" PLANTACYJNA	" "	5 30
JAWĘ BIAŁA	" "	5·30
KUBĘ ZIELOŃĄ	" "	5·—
CAMPINAS	" "	4·60
SANTOS	" "	4·20
MOKKĘ AFRYKAŃSKĄ	" "	4·—

Herbatę 1 kilo po złr. 1·75, 2·20, 3, 4, 5, 7, i wyżej.
Adres: M. S. Bury, Altona via Hamburg.

POSZUKUJE SIĘ

ogrodnika,

który może zaraz objąć obowiązek; pierwszeństwo dane będzie kawalerowi. Bliższego wyjaśnienia udziela Kantor stręczeń przy ul. Zwierzynieckiej pod Nr. 4. (2920-1-3)

Sąd w Wojniczu

poszukuje dyetaryusza rutynowanego z szybkeim czytelnem pismem, manipulacyę dokładnie znającego, z miesięcznem wynagrodzeniem 25 złr., które w razie odpowiedniej kwalifikacyi i pilności do 30 złr. podwyższonem być może, a **drugiego dyetaryusza** z miesięczną płacą 10 złr. (2888)

Zastępców

w miastach prowincyalnych w Galicyi przyjmuje pewien hurtowny dom handlowy produktów krajowych w **Budapeszcie.** — Tylko tacy, którzy byli czynni w tym dziale i mają dobre polecenia, zechcą nadesłać swoją ofertę pod „Budapester Produktenhaus" P. U. 3558, do firmy **Haasenstein & Vogler w Budapeszcie.** (2926 1 2)

WIELKI WYBÓR

pierników

ozdobnych tak zwanych **Mikołajków**, we fabryce pierników **K. Molęckiego** przy ulicy Brackiej pod Nr. 5 w Krakowie, istniejący od przeszło 30 lat. (2878 2-6)

Żadna konkurencya.

100 ładunków Lefaucheux, kaliber 16 . złr. 1·—
100 " Lancaster, " 16 . " 1 20
250 przybitek grubych ulepszonych . . . " —·30
Pojedynki kapslowe od złr. 5, Dubeltówki od złr. 9·50. Dubeltówki Lefaucheux od złr. 19, Lancaster od złr. 25. Rewolwery Lefaucheux od złr. 3·50, Lancaster od 5 złr. Pistolety Flobert od złr. 4. Karabinki Flobert od złr. 7·50. Najnowsze paski do noszenia ładunków od złr. 1 25. 100 ładunków Lancaster mosiężnych **jednostajnych** złr. 4, — wyprzedaje pod **gwarancyą** F. J. DEMMER hurtowny skład broni, przyborów myśliwskich i t. p. w KRAKOWIE. (2768-19)

Wysiewki herbaciane

piękny liść, z najlepszych gatunków herbat, rozsyła (2667-11-27)
I. gatunek po złr. 3·20 } za kilo
II. " " " 2·— } z opakowaniem
handel herbat, rumów i win p. f.

A. M. Mandl,
król. pruski nadworny dostawca w **Bernie** (Brünn).

NAKŁADEM KSIĘGARNI
oraz głównej agencyi dzienników i czasopism

Żupańskiego i Heumanna w Krakowie

wyszły i są do nabycia następujące dzieła: [2767-7-10]

BAŁUCKI MICHAŁ. Nowelle	2 złr. 60 ct.
CHMIELOWSKI. Szkice i studya z dziejów literatury polskiej. 2 tomy	7 złr. 20 ct.
CHOCISZEWSKI JÓZEF. **Illustrowane dzieje porozbiorowe Polski, obejmują 360 stronnic druku z 55 illustracyami, oprawne gustownie w płótno angielskie z wyciskami**	1 złr. 80 ct.
FALKOWSKI JULIAN. Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce i Litwie. Tomów 4 po	3 złr. 30 ct.
HAGEN br. z hr. ŁOŚ. Nowelle	1 złr. 80 ct.
ŁOŚ hr. ADAM. Opowiadania hr. Rudolfa	1 złr. 50 ct.
PEHMLER. Die preussische Beamten und Militär-Herrschaft und der polnische Aufstand in Grossherzogthum Posen	1 złr. 20 ct.
PRZERWA KAZIMIERZ. Illa	40 ct.
Szkice naukowo-literackie z zakresu sztuki i archeologii	1 złr. 50 ct
TUCZYNSKI. Dziedzic na pustkowiu	1 złr. 20 ct.



MAGAZYN RĘKAWICZNICZY I GALANTERYJNY

Braci Bilewskich

dawniej J. Czynciel syn, w Krakowie obok kościoła N. P. Maryi,
poleca na obecny sezon:
Kaftany i spodnie łosiowe, kamizelki włóczkowe i skórzane podszyte flanelą lub barankiem (lekkie i ciepłe, nader praktyczne do polowania). **Rękawiczki włóczkowe** angielskie, **Ubrania** trykotowe jak: kaftaniki, kalesony i skarpetki wełniane, Pończochy do polowania.

Bieliznę systemu Dr. G. Jaegera.

Wałeczki patentowe oplatane do drzwi i okien chroniące od przeciągów.

Kalosze oryginalne rosyjskie
w wielkim wyborze po cenach przystępnych. (2669-9-15)



NAJLEPSZĄ
BIBUŁKĄ NA PAPIEROSY
jest prawdziwa bibułka
LE HOUBLON
wyrobu francuskiego,
firmy CAWLEY & HENRY w Paryżu.
Przed naśladowaniem się ostrzega.

Ta bibułka tylko wtedy jest prawdziwą jeżeli każda jej ćwiartka nosi stempel **LE HOUBLON**, a każde pudełko zaopatrzone jest poniżej znajdującą się marką ochronną i podpisem.

LE HOUBLON 500 FEUILLES FORMAT C. C. FRANÇAIS LE HOUBLON
FAC-SIMILE DE L'ÉTIQUETTE
17, rue Béranger, à PARIS
(2196 9-)

Cała wiedza i myśl lekarzy

kieruje się od wielu lat na to, aby wynaleść **środki lecznicze i pożywcze a względnie poprawić już istniejące celem skutecznej ochrony przeciw wielkiej grupie cierpień t. j. niedokrewności i wszelkich jej następstw, nerwowości i wszelkich tych chorób pochodzących z ustroju jak zołzy, angielska choroba i t. p.** Jednym z najdawniejszych tych środków jest wyciąg słodowy, który przez wielu chemików i aptekarzy w najrozmaitszy sposób przyrządzany wprowadzają w handel, niestety jednak rzadko tylko może to zdziałać, co o nim wygłaszają. Prawdziwie **leczniczo-dyetetycznym wyrobem** jest wyszły z pracowni aptekarza **F. Schmieda w Cieplicach czysty wyciąg słodowy z dyastazą:** Koryfeusze lekarscy, niezliczeni praktyczni lekarze i liczna publiczność chwalą te wyroby, nawet **„Medicinische Presse"** i jeden z jej najlepszych zastępców powiada, **„że skarb lekarstw przez środki pożywcze i lecznicze apt. F. Schmieda doznał bardzo ważnego wzbogacenia."** Było to możebne tylko przez wielką a zawsze równą zawartość **dyastazy**, jedyny skutkujący pierwiastek dobrego słodu, okazał się znakomicie we wszelkiego rodzaju **kaszlu i chrypki** (oba ustają już po krótkiem używaniu) w **niestrawności** i we wszelkich **osłabieniach.** Wyciąg słodowy **Schmieda** jest lepszy niż wszelki inny środek. U dzieci (niezrównany) które cierpią na **zołzy** i **angielską chorobę.**

Cena dużej flaszki **1 złr.** — małej **65 centów.**

SCHUTZ-MARKE F. S.

Dla zapobieżenia podrabiań bez wartości — każda flaszka ma na sobie znak ochronny — który tu obok umieszczonym jest.

Prawdziwe można dostać prawie we wszystkich aptekach. (2700-1-)
W Krakowie w apt. E. Stockmara pod „złotym słoniem";
" Bielsku " Alf. Blumenthala;
" Lwowie " Zygmunta Ruckera;

JAN IHNATOWICZ

MAGISTER FARMACYI I CHEMIK SĄDOWY,
poleca niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia owadów domowych,
mianowicie:

Fenilin do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach, flakon 60 ct.

Ziółka antimolowe do przechowywania futer, pudełko 30 ct.

Papier antimolowy ochrania od moli futra, suknie, portiery, firanki i meble — sztuka 3 ct.

Grylon wytruwa szwaby, karakony, świerszcze, stonogi, szczypawki, karaluki, prusaki itp. flakon 30 ct.

Mikoton niezawodny środek do wytępienia pluskiew, flakon 50 ct.

Proszek perski (dalmatycki) do wygubienia pcheł itp. owadów — paczka 5 i 10 ct., flakon 20 i 30 ct.

Papier na muchy, sztuka 3 ct.

są do nabycia w sklepach własnych: (2419-67-)
we **LWOWIE** { przy ulicy Kopernika pod L. 3. w hotelu „Europejskim" przy placu Maryackim i przy ulicy Halickiej (róg ulicy Wałowej).
w **KRAKOWIE,** Sukiennice L. 20. | w **CZERNIOWCACH,** Rynek L. 2.

Antirheumaticon

***Dr. med. i chirur. Franciszka Hellera**, emerytow. I. sekundaryusza wiedeńskiego c. k. ogólnego szpitala.*

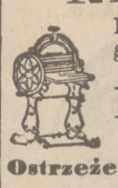
To wewnętrzne lekarstwo leczy świeżo powstały reumatyzm mięśni **natychmiast,** dawniejszy reumatyzm mięśni, tudzież najsilniejszy reumatyzm stawów z wszelką pewnością w przeciągu kilku dni. Jest to najpewniejsze i najszybciej działające lekarstwo na te choroby. Ból i nabrzmienie stawów ustają już w przeciągu 24 godzin.

Główny skład w **Wiedniu** w aptece **„zum König von Ungarn"** I., Fleischmarkt 1.
W **Krakowie** w aptece **Konst. Wiszniewskiego.**
Cena flaszki 1 złr., — pocztą 20 ct. więcej za opakowanie.

Tylko prawdziwe, jeżeli tym własnoręcznym podpisem zaopatrzone: Dr. Franz Heller

Dr. Heller ordynuje od g. 12—3 w Wiedniu, I., Kohlmarkt Nr. 5. (2616 4-10)

Niema obawy przed praniem!



Nowo patent. maszyną do prania może jedna osoba wyprać bieliznę większego gospodarstwa domowego w 4 godzinach łatwo i bez wysilenia. **Bardzo wielka oszczędnoś bielizny,** bardzo wielkie zaoszczędzenie pieniędzy i roboty.

Magle najświeższej konstrukcyi dla gospodarstw domowych, hoteli, łazienek i t. d. gustownie zrobione, ozdoba każdego mieszkania.



Alex. Herzog, Wien, Graben, Bräunerstrasse 6.

Ostrzeżenie. 2 naśladowców moich maszyn zostało już sądownie ukaranych. — Katalogi opłatnie.
Dla Węgier u C. Schleinz & Co. w Budapeszcie, Stationsgasse 47. (2384 16-)



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. A. Legrand aîné (434-14-24)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Étranger
A. Legrand aîné

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego likieru Bénédictine". Dostać można w *Krakowie* u pp. ***Jana Miki i Sp.,*** A. Hawełki, w cukierniach pp. E. Hendricha, F. K. Knowiakowskiego, P. Mauricio przedt. Rudolfi.

Dystylarnia Opactwa w Fécamp we Francyi wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ

(Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Znajdują się w Krakowie w trzech aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i Wiszniewskiego.

KSIĘGARNIA, SKŁAD
I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZN.
ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
otrzymała na główny skład:

Golian X. Zygmunt. Kazania Niedzielne, Świętalne, Pasyjne i Majowe. — Wydanie drugie powiększone. Cena 4 złr.

Kalinka X. Waleryan. Polityka Dworu Austryackiego w sprawie Konstytucyi 3 maja. Opowiadanie historyczne z czasów Sejmu czteroletniego, wydanie drugie, cena 60 cnt. (2846-3-5)

Rogoziński. Pod Równikiem. Złr. 1·25.

Une jeune Institutrice

Française, catholique, un peu musicienne, **diplômée,** connaissant à fond **l'allemand,** enseignant le **dessin,** la **peinture** à l'huile et sur **porcelaine, l'aquarelle,** désire se placer pour 300 florins et 50 fl de frais de voyage.

Un artiste peintre

Polonais, âgé de 50 ans, d'un caractère doux, délicat, chaudement recommandé par de grandes familles, désire se placer dans une famille pour enseigner **le dessin** et **la peinture.** Prétentions pécuniaires très modestes. [2865-3-3]

Agence Franco-Polonaise à Posen.

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (2741-4-)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki 40 c.

Konstanty Wiszniewski.

L. Zieleniewski w Krakowie,

c. k. uprz. Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych,
Odlewarnia żelaza i metali.

Ruch zakładów był tylko chwilowo przerwany, lecz został już zupełnie przywrócony — warsztaty na nowo urządzone. — **Wszelkie zamówienia wykonywa się bez zwłoki.** (2753-9-10)

W magazynach gotowe maszyny i narzędzia, pługi, sieczkarnie, pompy, młyny, młocarnie i kieraty; urządzam: młyny parowe i wodne, tartaki, gorzelnie, kościarnie, wszelkie konstrukcye żelazne, wodociągi, urządzenia wiertnicze i t. d. i t. d.

Zarząd dóbr Grodkowice,

poczta Niepołomice,
urządził **mleczarnią** według systemu szwedzkiego **Swartza** i dostarcza codziennie do Krakowa o godz. 6 rano nabiał w celu częściowej sprzedaży przy ulicy Brackiej pod Nr. 5, w Krakowie.

Urządzenie mleczarni, gatunek krów i sposób ich żywienia, dają wszelką gwarancyę nienagannego nabiału.

Dla domów prywatnych ogłasza się abonament na nabiał tygodniowy lub miesięczny, o którego bliższych warunkach można się dowiedzieć **w handlu pana T. Góreckiego w Rynku głównym, w Krakowie.** (2845-19-)

Thé Purgatif Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE
Pana **CHAMBARD** w Paryżu



W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia* i *żółci*, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*

W KRAKOWIE: w aptekach pp. TRAUCZYŃSKIEGO, REDYKA i WISZNIEWSKIEGO.
oraz w aptece p. Siedleckiego. [2799 2-]

Pozostałe z wysprzedaży „Składu broni i przyborów myśliwskich „DIANA" w Krakowie" PATRONY pewne, niezawodne, w znacznej ilości, są do nabycia w **Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie** (jako kuratora Z. Darowskiego) po następujących cenach, stosownie do kalibru i koloru.

Ceny 20% niżej fabrycznych.

Patrony systemu Lancaster.

Ceny za 100 sztuk.

Kaliber		czerw.,	niebies.,	ziel.,	brun.,	popiel.
28, 24	złr.	—	—	1·12,	—	—
20, 18	"	—	—	1·12,	—	—
16	"	2·—,	1·52,	1·12,	1·04,	—·96.
14	"	2·08,	1·60,	1·20,	1·20,	1·04.

Patrony systemu Lefaucheux.

Kaliber		czerw.,	niebies.,	ziel.,	brun.,	popiel.
28,24 18	"	—	—	—·92,	—	—
16	"	—	—	—	—·92,	—·76.
14	"	—	—	1·—,	1·—,	—·84.
12	"	—	1·52,	1·08,	1·08,	—·92.

Przybitki na proch i śrut po 15 i 20 ct. pudełko.

Prócz tego jest dużo różnych drobnych przedmiotów myśliwskich tanio do sprzedania. (2071-14-)

PROSZĘ

CZYTAĆ, CZEGO MOŻNA DOSTAĆ U MNIE ZA TANIE PIENIĄDZE.
Rzadkie kupno okolicznościowe. — Na każdy podarunek stosowne.
Trudno uwierzyć, a jednak prawdziwe. — Każda konkurencya jest wykluczoną.

Tylko złr. 4·50
ciężki sygnet złoty każdej wielkości, ślicznie rytowany, rzadkie kupno okolicznościowe — **Wykupiony z urzędu zastawniczego.** — Dla mężczyzn oraz kobiet.

500 par
prawdziwych **srebrnych kolczyków** najnowszego wiedeńskiego kształtu, wypróbowanych przez c. k. urząd probierczy, **tylko 1 złr.** za parę z pudełkiem.

Tylko złr. 1·50
prawdziwy **medalion** z najlepszego 13 łutowego srebra wypróbowanego przez c. k. urząd probierczy, dla mężczyzn i kobiet, w rozlicznych kształtach.
Piękny podarek gwiazdkowy.

500 sztuk
prawdziwych amerykańskich kontrolow. budzików z najlepszego niklu, ze sekundnikiem i mechanicznemi skazówkami, ozdoba nocnego stoliczka. — Cena tylko **złr. 3 80.**

Tylko złr. 5·50
prawdz. 14 karat. **pierścionek złoty** wypróbow. przez c. k. urząd probierczy, najlepszy kształt, prawdz. kamienie oprawne, dla mężczyzn i kobiet, każdej wielkości. Bardzo piękny i stosowny podarek na gwiazdkę.

Tylko 2 złr.
szpilka do krawatki z najlep. srebra, bogato wyzłacana, z sztuczn. naśladowaniem brylantów, ślicznie opraw. Także z prawdz. koralami i innemi kamieniami b. pięk. kształtu.

400 par
kolczyków złotych patentowanych, z prawdziwemi turkusami lub koralami, **tylko 2 złr 50 c.**
Stosowne na każdy podarek gwiazdkowy.

700 par
kolczyków z nowego złota, z prawdziwemi koralami, ślicznych — z pudełkiem tylko **1 złr. 50 ct.**
Dawniej 6 karatowem złotem zwane.

ŚLICZNA GUSTOWNA broszka
i gustow. szpilka do krawatki z nowego złota, z b. pięknie naśladowanemi brylantami — wraz z najnowszym naramiennikiem z nowego złota i pudełkiem tylko **złr. 2·50.**

200 par
kolczyków wielkich, złotych, ślicznego kształtu, z prawdziwemi kamieniami — tylko **złr. 3·50** z pudełkiem.

1500 sztuk
naramienników z najlepszego podwójnego złota z sztuczn. brylantami, których najlepszy znawca trudno rozróżni, bardzo gustowny wiedeń. kształt, tylko po **złr. 1·80.**

300 par
kolczyków wypróbowan. przez c. k. urząd probierczy, gustowny kształt, dla dziewcząt i kobiet prześliczne, z prawdz. kamieniami, tylko **1 złr. 75 c.** z pudełkiem.

Po cenach zastawu
do nabycia: 350 prawdz. srebr. zegarków remontoarów najlep. po 10 złr., 300 srebrn. remontoarów (savonnet) z 2 kopertami najlep. od złr. 12 50 do złr. 14 50, 100 męskich remontoarów złotych. kotwicow. z podwójną kopertą od 40—50 złr. najlep. Również są do nabycia bardzo tanio kosztowności nabyte na każdej miesięcz. licytacyi z c. k. urzędów zastawniczych. Prawdziwe pierścionki dyament. od 10 do 20 złr., prawdz. pierścionki brylant. najlep. od 25 złr. wzwyż.

475 sztuk
remontoarów z prawdziwego i najlepszego niklu, do naciągania bez kluczyka, z mechanicznemi skazówkami, francuskim płaskiem szkłem, emaliowanym cyferblatem i sekundnikiem, doskonale regulowanych, najlepszy zegarek, z pisemną 5-letnią poręką, z mocno pozłacanym łańcuszkiem,
tylko 7 złr. 90 cnt.
Bardzo piękny i stosowny podarek gwiazdkowy.

130 sztuk
prawdziwych złotych remontoarów damskich z prawdziwego 14 karatowego złota, najcięż. gatunku, o 10 kamieniach, z francuskiem szkłem, ślicznie rytowanych, najpiękniejszego gatunku. Rzadkie kupno okolicznościowe. Pochodzą z masy konkursowej wielkiego handlu zegarków. — Pisemna poręka 5 lat.
Tylko **19 złr. 50 cnt.**
Mnóstwo osób, które widziały i kupiły ten zegarek, były zdziwione tą taniością.

300 sztuk
srebrnych remontoarów śliczn. z podwójną kopertą (savonette), z ciężkiego prawdziwego 13-łutowego srebra, ślicznie rytych, przez c. k. urząd probierczy wypróbowanych z mechaniczną skazówką i odskakującą kopertą, doskonale uregulowanych, najlepszy zegarek w świecie, na który można dostać 10 złr. w urzędzie zastawniczym. Poręka 5 letn. Za bezcen tylko **13 złr 50 c.** Mnóstwo osób, które widziały i kupiły ten zegarek, były tą taniością zdziwione.

250 sztuk
prawdziwych złotych zegarków damskich remontoarów z podwójną kopertą z prawdziwego 14to-karatowego złota, wypróbowanego przez c. k. urząd probierczy, ślicznych, o 12 kamieniach, z odskakującą kopertą, bogato rytowany i giloszowany, także z masy konkursowej nadwornego zegarmistrza, z mechanicznemi skazówkami, na minutę regulowanych. tylko po **26 złr. 50 ct.**
Pisemna poręka 10 lat.

550 sztuk
srebrnych remontoarów najlep. z ciężkiego prawdziwego 13-łutowego srebra, bogato rytych, wypróbowanych przez c. k. urząd probierczy, do naciągania bez kluczyka, z mechanicznemi skazówkami, płaskiem szkłem, emaliowanym cyferblatem i sekundnikiem, doskonale regulowany najlepszy zegarek w świecie — za bezcen tylko **10 złr. 50 cent.**
Poręka 5-letnia.
Bardzo piękny i stosowny podarek gwiazdkowy.

1500 sztuk
oryginal. wiedeńskich pancernych łańcuszków do zegarków z obrączką **2 złr. 80 c.,** z brelokami prawdz. ametyst **4 złr. 50 c.** i **5 złr. 50 c.** Najlepsze ameryk. i francuskie łańcuszki z podwójnego złota, najnow. kształtu, wierne kopie prawdziwych wiedeńskich zegarków złotych, prawdziwem złotem dukatowem mocno pozłacane, pisemna poręka 10-letnia, że nie stracą połysku złota. — Dla mężczyzn i kobiet. — Mezkie łańcuszki po **złr. 5, 6 i 7,** damskie po **złr. 3·50, 4, 5 i 6 złr.**

200 sztuk zegarków kotwicowych
z najlep. francusk. podwójn. złota lub mocn. posrebrz. najlep. gatunek, rytow. i giloszow. o 15 kamieniach z francusk szkłem, sekundnikiem, doskon. idących, z mocno pozłac. łańcuszk., poręka 5-letnia, **tylko złr. 8·50.**
Zegarek damski z prawdz. podwójnego złota najlepszego gatunku, tylko złr. 5·50.

Gustowny salonowy zegar
idący 8 dni, staroniemiecki, stosow. do najpięk. salonu, z skazówką ze słoniow. kości, b. gustowny, kosztuje tylko **10 złr. 50 cnt.**

375 sztuk remontoarów
z prawdz. najlep. nowego złota, do naciągania bez kluczyka, z mechan. skazówk., francusk. płask. szkłem, emaliow. cyferblat. i sekund., doskon. regulow., najlep. zegarek, z pisemną 5-let. poręką, z mocno pozłac. łańcuszk., tylko **złr. 7·90.** B. pięk i stosow podarek gwiazdk.

500 sztuk łańcuszków
z prawdz. 13-łut. srebra, najnow. wiedeńsk. kształtu, wyprobow. przez c. k. urząd prob., z cięż srebra, za bezcen, po **złr. 3, 3·50 i 4.** Najpiękn. łańcuszki także dla kobiet.

500 par
kolczyków z najlepszego 14-karatowego złota i paryskiemi naśladowanemi brylantami patentowane, trudne do odróżnienia od prawdziwych, z pudełkiem **tylko 5 złr. 90 cent.,** wyglądają na wartość 500 złr.

Tylko złr. 3·50
pierścionek z litego złota, z naśladowanem, trudny do rozróżnienia od prawdziwego, wygląda na prawdziwy za 300 złr. Każdy kto go kupił odemnie był zdziwiony wspaniałością.

Nieodpowiedni towar najchętniej się wymieni. — Rozsyłka wszędzie tylko za zaliczką lub za gotówkę. — Towary są o 50 tańsze niż gdzieindziej. — Adres:
ERSTE WIENER TASCHENUHREN- GOLDWAAREN- und BIJOUTERIE-VERSANDT-ETABLISSEMENT, Wien, I., Adlergasse Nr. 12, II. Etage.
Proszę uważać i zachować cennik. [2794-1-4]

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*